VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 224)**
- **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 167)**
- **Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 96)**

z dnia 16 grudnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 224)

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 167)

Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 96)

16 grudnia 2014 r.

Komisje: Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Spraw Wewnętrznych oraz Administracji i Cyfryzacji, obradujące pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, omówiły:

– „Brak reakcji rządu na wniosek rolników oraz wojewody podlaskiego odnośnie do wprowadzenia przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej na wskazanych obszarach województwa podlaskiego w związku z afrykańskim pomorem świń i szkodami wyrządzonymi przez zwierzynę łowną oraz wypłaty należnych rekompensat dla rolników”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Huskowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Marek Pirsztuk** główny lekarz weterynarii, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynków Rolnych wraz ze współpracownikami, **Beata Andrzejewska** zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego Agencji Rozwoju i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Andrzej Adamczyk** zastępca dyrektora Zarządu Granicznego Komendy Głównej Straży Granicznej, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Halina Kucińska** główny specjalista w Biurze Kontroli Jakości Handlowej Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Jerzy Mojkowski** kierownik Oddziału Rolnictwa Wydziału Geodezji Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Bożena Jelska-Jaroś** prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Białymstoku, **Robert Nowak** członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Stanisław Rogalski** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Dorota Śmigielska** specjalista do spraw rynku mleka i doradztwa ekonomicznego Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Marian Zagórny** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Solidarni”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Andrzej Kniaziowski**, **Grażyna Kućmierowska**, **Anna Pilarska**, **Aniela Rytel**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o uwagę. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Administracji i Cyfryzacji, Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Spraw Wewnętrznych. Przedmiot dzisiejszego porządku dziennego jest następujący: „Brak reakcji rządu na wniosek rolników oraz wojewody podlaskiego odnośnie do wprowadzenia przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej na wskazanych obszarach województwa podlaskiego w związku z afrykańskim pomorem świń i szkodami wyrządzonymi przez zwierzynę łowną oraz wypłaty należnych rekompensat dla rolników.”

Wysokie Komisje, w dniu 17 lutego 2014 roku w Polsce wystąpił pierwszy przypadek afrykańskiego pomoru świń. Już wtedy Komisja zapoznała się z informacją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat działań, jakie podejmowała administracja rządowa w celu likwidacji skutków afrykańskiego pomoru świń. W dniu 13 marca 2014 roku wystosowaliśmy dezyderat do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wskazujący na konieczność podjęcia siedmiu działań. Następnie w maju Komisja rozpatrywała odpowiedź na dezyderat. Postanowiła skierować wniosek do Najwyższej Izby Kontroli w sprawie oceny skuteczności działań i procedur podejmowanych w celu ograniczenia prawdopodobieństwa wystąpienia w Polsce afrykańskiego pomoru świń. Później będę prosił przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli, żeby udzielił informacji, na jakim etapie znajduje się prowadzona kontrola. Następne informacje rozpatrywaliśmy w sierpniu. W dniu 10 października była rozpatrywana informacja w sprawie aktualnej sytuacji w rolnictwie z uwzględnieniem wystąpienia afrykańskiego pomoru świń.

Jednak w terenie występowały protesty. Nie wiem, czy było to w wyniku wyborów czy nie, ale w dniu 10 listopada 2014 roku wojewoda podlaski skierował do pani premier wniosek o wprowadzenie przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej na obszarach województwa podlaskiego. Dwa tygodnie temu do Komisji sejmowej wpłynął wniosek od izby rolniczej, która prosiła o rozpatrzenie sprawy na posiedzeniu Komisji. W międzyczasie wpłynął wniosek do trzech Komisji przygotowany przez grupę posłów członków poszczególnych Komisji zgodnie z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu, żeby przedstawiciele trzech ministrów właściwych w sprawie klęski żywiołowej, w sprawie ASF oraz w sprawie działań administracji rządowej udzielili odpowiedzi na temat braku reakcji rządu na wniosek rolników oraz wojewody podlaskiego odnośnie do wprowadzenia przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej na wskazanych obszarach województwa podlaskiego w związku z afrykańskim pomorem świń i szkodami wyrządzonymi przez zwierzynę łowną oraz wypłaty należnych rekompensat dla rolników. O przedstawienie treści wniosku proszę pana posła Jarosława Zielińskiego, który został upoważniony przez członków trzech Komisji do prezentacji wniosku. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić blisko mikrofonu. Niestety, sala ta nie jest najlepsza, dlatego musimy o tym pamiętać. Proszę też państwa zabierających głos o przysuwanie mikrofonu.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo. Jak już zaznaczył pan przewodniczący w słowie wprowadzającym, od dłuższego czasu, a tak naprawdę od półtora roku na znacznym obszarze województwa podlaskiego narastają problemy związane z jednej strony z zagrożeniem wystąpienia choroby afrykańskiego pomoru świń, czyli ASF, a z drugiej strony ze stratami o coraz większej skali, wyrządzanymi przez nadmierną populację dzików. Zresztą obie te sprawy mają ze sobą ścisły związek. Brak odpowiedniej, skutecznej reakcji rządu przez cały ten czas, pomimo, jak słyszymy, postulatów Komisji, a zwłaszcza postulatów samych rolników, ich reprezentacji, czyli izb rolniczych, jak też innych podmiotów doprowadził nawet do trwającego wiele dni protestu rolników przed Podlaskim Urzędem Wojewódzkim w Białymstoku.

W tej sytuacji wojewoda podlaski – dzisiaj już były wojewoda, gdyż w międzyczasie został wicemarszałkiem województwa podlaskiego – Maciej Żywno, jako przedstawiciel rządu w terenie, zresztą z mocy ustawy upoważniony do działań w tym zakresie, wobec bezskuteczności swoich poprzednich ponad trzydziestu wniosków, protestów rolników oraz wystąpień ich reprezentacji wystąpił do pani premier Ewy Kopacz o wprowadzenie przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia stanu klęski żywiołowej na terenie województwa podlaskiego w powiatach: sokólskim, sejneńskim, hajnowskim, bielskim, siemiatyckim, na terenie gmin Płaska, Lipsk i Sztabin w powiecie augustowskim oraz na terenie gmin Czarna Białostocka, Supraśl, Zabudów, Michałowo i Gródek w powiecie białostockim. W swoim drugim wystąpieniu z dnia 12 listopada, zawierającym głębsze, szersze uzasadnienie, wojewoda poszerzył wniosek terytorialnie o obszar gminy Rutka

w powiecie zambrowskim oraz gmin: Kobylin-Borzymy, Kulesze Kościelne, Sokoły, miasto i gminę Wysokie Mazowieckie, Nowe Piekuty, Ciechanowiec, Szepietowo i Klukowo w powiecie wysokomazowieckim. Wystąpienie to było realizacją postulatów podlaskich rolników, którzy od dawna protestowali przeciwko bezczynności rządu oraz domagali się należnych rekompensat w związku ze stratami poniesionymi w wyniku ograniczeń związanych z zagrożeniem chorobą ASF, jak też wyrządzonymi przez nadmiernie zwiększoną w ostatnim czasie populację dzików.

Wojewoda podlaski tym samym uznał, że zaistniała sytuacja wyczerpuje ustawową definicję stanu klęski żywiołowej. Jak już powiedziałem, dodatkowe uzasadnienie swojego wniosku wojewoda podlaski zawarł we wspomnianym piśmie do pani premier z dnia 12 listopada 2014 roku.

Tutaj warto przywołać definicję stanu klęski żywiołowej. Zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 18 kwietnia 2002 roku o stanie klęski żywiołowej, przez klęskę żywiołową rozumie się katastrofę naturalną lub awarię techniczną, których skutki zagrażają życiu lub zdrowiu dużej liczby osób, mieniu w wielkich rozmiarach albo środowisku na znacznych obszarach, a pomoc i ochrona mogą być skutecznie podjęte tylko przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków, we współdziałaniu różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służb i formacji działających pod jednolitym kierownictwem. Jak wynika z oficjalnych danych przygotowanych przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, zatwierdzonych przez wojewodę podlaskiego, powierzchnia szkód w uprawach rolnych według stanu na dzień 10 października 2014 roku – nie sądzę, żeby były to ostatnie dane, ponieważ proces dalej ma miejsce – wyniosła 4180,5 ha, co stanowi znaczny obszar. Straty poniosło co najmniej 1424 rolników. Jest to także znacząca, duża grupa. Mówię o tym dlatego, żeby pokazać, że wyczerpuje to definicję klęski żywiołowej zawartą w ustawie.

Straty wycenione przez zespoły Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie wynoszą ponad 7000 tys. zł, dokładnie 7.095.271 zł. Jak łatwo policzyć, porównując to z danymi, które sporządziły koła łowieckie, kwota ta ponad siedemnaście razy, siedemnaście i pół razy przewyższa wycenę strat sporządzoną przez koła łowieckie, wynoszącą 400.096 zł. Koła łowieckie starały się wypłacić w ramach swoich bardzo ograniczonych możliwości. Jednak koła łowieckie same, bez pomocy państwa nie są w stanie wypełnić oczekiwań, które mają rolnicy, uzasadnionych oczekiwań. Nie są w stanie wypłacić rolnikom należnych odszkodowań. W stanie, który jest określany przez aktualne warunki, nie da się też uregulować pogłowia dzików tak, żeby zapobiec dalszemu wzrostowi związanych z tym zagrożeń.

Zamiast rozpatrzenia wniosku wojewody podlaskiego oraz wprowadzenia na wskazanej części obszaru województwa podlaskiego stanu klęski żywiołowej, rząd wydał rozporządzenie w sprawie niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, które nie objęło wszystkich pokrzywdzonych rolników, nie zrekompensowało w wystarczającym stopniu strat tym, którzy mogli skorzystać z jego przepisów, a ponadto wprowadziło niezwykle krótki termin na składanie wniosków o wypłaty rekompensat, skutkiem czego nie wszyscy uprawnieni zdążyli dopełnić niezbędnych formalności. Mam nadzieję, że w ramach dyskusji więcej powiedzą o tym przedstawiciele rolników obecni na sali, ponieważ oni wiedzą najlepiej, jak rozporządzenie to działało.

Wniosek wojewody podlaskiego w sprawie wprowadzenia w części województwa podlaskiego stanu klęski żywiołowej pomija zagrożenie rozprzestrzeniania się choroby ASF poprzez nadmierną populację dzików. Skupia się na głównej części, jaką są straty wyrządzane przez nadmierną populację dzików. Przypominam, że w znacznym stopniu jest to związane z tym, iż populacja została zwiększona na skutek zagrożenia chorobą ASF, zmniejszonego odstrzału, utrudnień związanymi z badaniem odstrzelonych dzików, itd., itd. Znacie państwo owe zagadnienia, nie będę ich dokładnie referował. Można je rozwinąć ewentualnie w pytaniach.

Brak reakcji ze strony rządu w powyższej kwestii grozi poważnymi stratami gospodarczymi, a przede wszystkim przyczynia się do pogłębienia i tak już ciężkiej sytuacji w gospodarstwach rolnych nastawionych na produkcję trzody chlewnej. Spadek cen skupu wieprzowiny poniżej poziomu zwrotu kosztów produkcji oraz problem z jej zby-

tem wymagają jak najszybszej interwencji rządu, zwłaszcza w zakresie rekompensat z budżetu państwa za poniesione przez rolników i hodowców straty z przyczyn od nich niezależnych i przecież niewynikających z ich winy. Przygotowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozporządzenie w zakresie warunków bioasekuracji, które muszą spełnić gospodarstwa zajmujące się produkcją trzody chlewnej, nakłada na producentów obowiązek ponoszenia nakładów finansowych na ich realizację, często przekraczających możliwości finansowe gospodarstw rolnych. W konsekwencji uniemożliwi to produkcję trzody chlewnej na obszarze zagrożonym ASF, powodując tym samym utratę źródeł utrzymania przez rodzinne gospodarstwa rolne, co wywoła – zresztą już powoduje – bardzo poważne koszty społeczne.

Aby temu zaradzić, należy przewidzieć także rekompensaty za wygaszanie produkcji trzody chlewnej lub wesprzeć finansowo te gospodarstwa rolne, które zdecydują się na przebranżowienie na inne kierunki produkcji rolnej. Trzeba tutaj jeszcze dodać, że sytuacja ta uderza nie tylko w hodowców trzody chlewnej, ale także w hodowców bydła, ponieważ szkody są wyrządzane także w uprawach zielonych. Ma to wpływ na opłacalność, na warunki hodowli bydła. Bezwzględnie na całym obszarze województwa podlaskiego należy dokonać depopulacji dzików – o co już dawno wnoszono – które przenoszą chorobę ASF.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, wzmacniając tym samym argumentację wojewody podlaskiego, że skala problemów związanych z rozprzestrzenianiem się wirusa ASF oraz szkodami w uprawach rolnych spowodowanymi przez nadmierną populację dzików wyczerpuje znamiona stanu klęski żywiołowej, który powinien zostać wprowadzony na części obszaru województwa podlaskiego zagrożonego ASF. Pozwoli to na zastosowanie nadzwyczajnych środków i współdziałanie różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służb i formacji działających pod jednolitym kierownictwem. Chciałbym, żeby tutaj państwo odwołali się – wszyscy mają ów dokument przed sobą, w związku z czym nie będę przedłużał i cytował go – do ostatniego akapitu drugiego wystąpienia wojewody podlaskiego z dnia 12 listopada. Wojewoda definiuje, co dałby fakt wprowadzenia w drodze rozporządzenia stanu klęski żywiołowej na wskazanych obszarach. Od siebie dodam jeszcze, co jest oczywiste i ma swoje uzasadnienie w ustawie, że rozwiązanie to pozwoli również na wykorzystanie instrumentów finansowych z budżetu państwa w postaci środków przeznaczonych na usuwanie skutków klęsk żywiołowych oraz zapobieganie takim skutkom.

Upoważnionego przedstawiciela rządu oprócz odniesienia się do tego, co prezentuję, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania. Czy rząd w ogóle rozpatrywał wniosek wojewody podlaskiego w sprawie wprowadzenia stanu klęski żywiołowej? Czy w związku z tym, że taki stan nie został wprowadzony należy uznać, iż wniosek ten został odrzucony przez Radę Ministrów? Czy też w ogóle nie rozpatrywała owego wniosku? Po drugie, jeżeli wniosek wojewody podlaskiego w sprawie wprowadzenia stanu klęski żywiołowej został odrzucony, to jakimi argumentami kierował się rząd w swojej decyzji? Po trzecie, w jaki sposób rząd zamierza realnie zrekompensować straty pokrzywdzonym rolnikom w świetle faktu, że przywołane wyżej rozporządzenie w sprawie niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nie zagwarantowało tego? Przy okazji warto tutaj zauważyć, że kiedy wystąpiłem z interwencją poselską o przyspieszenie należnych wypłat dla rolników, zwłaszcza z obszaru zagrożonego ASF, odpowiedź, jaką otrzymałem w tej sprawie, była taka, że większa część wypłat została przekazana. Ale jak się okazało, dane wprowadzają w błąd, ponieważ dotyczyło to tylko gospodarstw niskoobszarowych. Wobec tego w procentach wygląda to dobrze, ale w kwotach wygląda źle. Po czwarte wreszcie, nie wprowadzając stanu klęski żywiołowej, jakimi sposobami rząd zamierza zapobiec dalszemu powstawaniu szkód w uprawach rolnych i hodowli trzody chlewnej w województwie podlaskim oraz zlikwidować zagrożenia związane z afrykańskim pomorem świń, a także udzielić pomocy rolnikom i hodowcom, którzy nie będą w stanie kontynuować hodowli trzody chlewnej lub bydła bądź będą zmuszeni do podjęcia próby przebranżowienia swojej dotychczasowej działalności? Proszę także rząd o konkretne informacje, w jaki sposób zamierza rozwiązać przedstawione

nabrzmiałe problemy, jeżeli nie chce, nie zamierza wprowadzić mechanizmów, które są przewidziane dla stanu klęski żywiołowej.

Szanowni państwo, kończąc swoje wystąpienie i uzasadnienie naszego wniosku o zwołanie wspólnego posiedzenia trzech Komisji, chciałbym podkreślić, że musimy mieć świadomość, iż działania w warunkach stanu klęski żywiołowej, jak wiemy, mają swoje ograniczenia czasowe, a więc siłą rzeczy miałyby one charakter doraźny. Jednak na dzień dzisiejszy rozwiązałyby nabrzmiały problem, a poprzez zastosowanie później innych mechanizmów mogłyby przyczynić się do tego, żeby zagrożenia nie powstawały w przyszłości, przynajmniej najbliższej, i nie ulegały rozprzestrzenieniu. Uznając więc zasadność wniosku, oczekujemy jednoznacznej odpowiedzi od rządu, jak rząd zamierza zapobiec występowaniu podobnych zagrożeń w przyszłości, jak w ogóle zamierza rozwiązać problem, jeżeli nie sięga po mechanizm, który co prawda, nie jest mechanizmem, jakiego byśmy sobie życzyli. Niemniej skoro już powstały takie warunki, musimy sięgnąć po wskazane rozwiązania. Tak jak wojewoda podlaski, który złożył wniosek, jesteśmy przekonani, że należy zastosować takie instrumenty. Dziękuję bardzo.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że po odpowiedzi rządu, po dyskusji, przedstawię propozycję dezyderatu Komisji do rządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wysokie Komisje, zasadniczym punktem naszego dzisiejszego spotkania jest odpowiedź ze strony rządu, dlaczego nie wprowadzono stanu klęski żywiołowej na wskazanych obszarach, tym bardziej że o wprowadzenie stanu klęski żywiołowej występował pan wojewoda. Jest to zasadniczy punkt naszych dzisiejszych obrad. Otrzymaliśmy trzy odpowiedzi na piśmie od trzech ministrów. Zacznę od Ministra Spraw Wewnętrznych, który jest właściwy w sprawie klęski żywiołowej. Przepraszam, w tym podziale właściwy jest Minister Administracji i Cyfryzacji. A więc przedstawiciela Ministra Administracji i Cyfryzacji proszę o wyjaśnienie, dlaczego na wniosek wojewody nie został wprowadzony stan klęski żywiołowej. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Stanisław Huskowski:

Panie przewodniczący, dzień dobry. Stanisław Huskowski. Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Głos z sali:

Przepraszam, ale prosimy głośniej mówić, ponieważ wcale nie słychać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, proszę mówić bliżej mikrofonu. Niestety, taka to jest sala. Proszę bliżej, jeżeli można.

Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:

Znam tę salę doskonale. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Stanisław Huskowski. Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Oczywiście nie umiem jednoznacznie powiedzieć, dlaczego ciało zbiorowe, jakim jest rząd, nie przyjęło wniosku, kierując sprawę w inny sposób. Mogę powiedzieć, jakie zdaniem Ministra Administracji i Cyfryzacji są przesłanki do ogłoszenia stanu klęski żywiołowej i co stan klęski żywiołowej może dać. Na wstępie przypomnę daty, o których oczywiście była mowa. W dniu 17 listopada Prezes Rady Ministrów, przy rozpatrywaniu wniosku wojewody podlaskiego, zlecił Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministrowi Środowiska przygotowanie propozycji innych rozwiązań, które pomogłyby rolnikom zamiast ogłaszania stanu klęski żywiołowej. Następnego dnia, czyli 18 listopada Rada Ministrów przyjęła przygotowane przez resort rolnictwa rozporządzenie zmieniające rozporządzenie, o którym była mowa, rozporządzenie w sprawie realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dzięki czemu umożliwiono wypłatę producentom rolnym odszkodowania z tytułu szkód. Rozumiem, że producenci rolni nie są zadowoleni z wysokości stawek. Jest to inna sprawa. Nie są zadowoleni z tego, że termin zgłaszania szkód mijał w dniu 29 listopada, czyli po jedenastu dniach. Nie są zadowoleni z tempa, ale jak rozumiem, tempo było też potrzebne rolnikom z innych powodów.

Jeżeli natomiast chodzi o ogłoszenie stanu klęski żywiołowej, o to, co daje stan klęski żywiołowej, naszym zdaniem, zdaniem Ministra Administracji i Cyfryzacji nie zostały wyczerpane znamiona, przesłanki, które mogą spowodować uznanie owego zjawiska, szkód, które powoduje nadmierna populacja dzików w uprawach rolnych, za stan klęski. Naszym zdaniem nie wyczerpuje to przesłanek z art. 3 ust. 1 pkt 1, który był zresztą cytowany przez pana posła Zielińskiego. Naszym zdaniem nie możemy mówić tutaj o szkodzie w mieniu w wielkich rozmiarach, chociaż oczywiście rozumiem sytuację rolników, że dla nich są to duże pieniądze. Niemniej w skali państwa nie jest to szkoda w wielkich rozmiarach.

Przedstawiciel Podlaskiej Izby Rolniczej Marcin Szarejko, rolnik:

Mogę przeprosić? Zdaniem pana fala samobójstw rolników...

Poseł Marek Wójcik (PO):

Przepraszam. Panie przewodniczący, proszę o przywrócenie porządku. Wypowiada się pan minister.

Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:

Przepraszam, chciałbym jednak kontynuować.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój. Jeżeli komuś tutaj przeszkadzamy...

Sekretarz stanu w MAiC Stanisław Huskowski:

Mowa jest o szkodzie w mieniu w wielkich rozmiarach, nie o samobójstwach, albo o skutkach zagrażających życiu lub zdrowiu dużej liczby osób. Są to właściwe przesłanki.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na co innego. Nie bardzo rozumiem, dlaczego... Oczywiście rozumiem oczekiwania rolników na odszkodowania. Oczywiście jest to zrozumiałe. Nie wiem natomiast, w czym miałby pomóc stan klęski żywiołowej. Stan klęski żywiołowej, wyraźnie opisany przez ustawę, w żaden sposób nie zwiększa możliwości odszkodowawczych dla osób dotkniętych stanem klęski żywiołowej. W żaden sposób. Są to zupełnie dwa odrębne pola. Stan klęski żywiołowej powoduje, że zgodnie z ustawą inaczej jest zorganizowany i inny jest zakres odpowiedzialności organów państwa w odpowiedzi na rodzaj klęski żywiołowej. Można też wprowadzić ograniczenia dla wolności obywateli. Tyle oznacza stan klęski żywiołowej. Nie ma żadnej puli pieniędzy w rezerwie budżetu państwa czy gdzieś indziej, która byłaby dostępna w stanie klęski żywiołowej, a która jest niedostępna bez ogłoszenia stanu klęski żywiołowej.

W związku z tym w przekonaniu Ministra Administracji i Cyfryzacji ogłoszenie stanu klęski żywiołowej, po pierwsze, nie jest zasadne, ponieważ nie są wyczerpane znamiona opisane w ustawie, a po drugie, w żaden sposób nie pomogłoby finansowo osobom dotkniętym zjawiskiem niszczenia zbiorów, upraw przez dziki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, żeby w tej kwestii wypowiedział się Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panowie przewodniczący, szanowni państwo. Nie chcę opowiadać, co było do tej pory, ponieważ już się spotykaliśmy w kwestii afrykańskiego pomoru świń. Zanim powiem o kilku kwestiach merytorycznych, co się dzieje w tej chwili w tym kontekście, chciałbym rozwinąć temat trochę szerzej. Mamy dwie kwestie. Jest to spadek dochodów rolników w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Oczywiście o tym chciałbym mówić dalej. Mamy związek przyczynowy-skutkowy w związku z pewnymi działaniami bioasekuracyjnymi. Myślę, że w tym gronie wszyscy wiedzą, o czym mówię. W związku z wybuchem choroby, zgodnie z dyrektywą z 2002 roku, o ile dobrze pamiętam, o numerze 60, każde państwo ją implementuje i na podstawie rozporządzeń wykonawczych Komisji Europejskiej wprowadza w życie. Nas to dotknęło na przełomie lutego i marca. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę. Któryś z panów z prezydium, pan poseł Zieliński czytając uzasadnienie wniosku, powiedział, że jest to związane z masowym występowaniem dzików, a co się z tym wiąże, ze szkodami, które nie są związane konkretnie

tylko z afrykańskim pomorem świń występującym u świń. Załóżmy, że szkody w przypadku kukurydzy są związane z produkcją mleka czy generalnie rzecz biorąc, bydła.

Szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na pewien kontekst sprawy. Populacja dzików na terenie z ograniczeniami, czyli na terenie czerwonym, jak też w strefie ochronnej nie wzięła się tylko z wystąpienia afrykańskiego pomoru świń, która to choroba wybuchła w lutym. Skąd się wzięła? Mam dane z Ministerstwa Środowiska czy z Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego – nie jest to istotne – za rok 2011 i rok 2012. Jaka populacja dzików została odstrzelona? Nie jestem myśliwym. Plan odstrzałów został wykonany w 56%. Populacja dzików wynosząca jeden, dwa na kilometr kwadratowy czy na sto hektarów nie wzięła się w lutym, tylko był to proces narastający.

Tak jak powiedział pan minister, chciałbym, żebyśmy omawiali tę kwestię merytorycznie w kontekście wprowadzenia takich czy innych działań. Należy rozgraniczyć szkody łowieckie i ASF oraz jego wpływ na rozwój trzody chlewnej na danym terenie, mało tego, w całym kraju. Spotykaliśmy się już w tym gronie. Pamiętacie państwo, że nie była to reperkusja jedynie w tych powiatach, gdzie były dwie strefy, tylko jest to kwestia całego kraju, nawet Unii Europejskiej. Jest kwestia tzw. regionalizacji i wprowadzania zakazów, obostrzeń zgodnie z nakazami nie naszymi, nie unijnymi, ale Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt.

Myślę, że pan główny lekarz weterynarii jest państwu dobrze znany, ponieważ jest to frontowiec z terenu Podlasia. Był powiatowym lekarzem weterynarii. Zna tematy w kontekście pewnych działań, które były prowadzone. Zgodnie z art. 6 ustawy o łowiectwie za ten dział administracji odpowiada Minister Środowiska. Dlatego nie chcę dalej się tutaj wypowiadać, uzmysławiam jedynie, że dziki na Podlasiu, w dwóch wskazanych strefach nie wzięły się tylko i wyłącznie w związku z ASF. Mówię generalnie. Nie chcę rozwijać tego tematu, ponieważ nie jest to moje podwórko jako przedstawiciela resortu.

Tak jak powiedział pan minister Huskowski, są pewne możliwości działania, które chcemy wprowadzić. Pierwsza podstawowa sprawa to pomoc uruchomiona przez nas, przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi poprzez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach pomocy de minimis. To można zrobić. Była komisja powołana przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w porozumieniu z wojewodą. Marszałkowie, komisje. Szkody zostały oszacowane tak jak przy usuwaniu skutków klęsk żywiołowych. Zaakceptowaliśmy to. Była propozycja odnosząca się do hektara. Nie chcę już wymieniać cyfr, które były cytowane przez pana wojewodę Dzierzgowskiego, który prowadzi z nami korespondencję. Ileś wniosków nie zostało złożonych. Jest to w ramach pomocy de minimis. Jak zostało tutaj powiedziane, nie jest to satysfakcjonujące.

Jeżeli chodzi o działanie docelowe, w dniu 2 grudnia Radzie Ministrów został przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt. Jest to tzw. ustawa zakaźna. O ile ustawa wejdzie w życie, chcemy wprowadzić rekompensaty związane z takimi czy innymi ograniczeniami, dotacje z budżetu państwa dla poszczególnych rolników. Tak jak mówię, chodzi o pewne restrykcje. Wiecie to państwo, część z państwa to zna, ale powiem jeszcze raz w tym gronie, że jest jeszcze kwestia prowadzenia samej gospodarki, jeżeli chodzi o trzodę chlewną. Są małe, większe gospodarstwa, ale nie chcę wchodzić w ten ogródek. Na dzień dzisiejszy jest to kwestia przyjęcia ustawy przez Radę Ministrów. Oczywiście mamy tutaj jeszcze do uzgodnienia pewne kwestie związane z Ministrem Finansów. Są to kwestie dalej idące.

Mało tego, wiecie państwo również, że od czasu zaistnienia zdarzenia rozluźnialiśmy rygory, jeżeli chodzi o zachowanie się co do dzików i co do świń. Odstrzelony czy nieodstrzelony. Patrzę tutaj na głównego lekarza weterynarii. Została powołana nowa Rada Sanitarno-Epizootyczna. Szanowni państwo, musimy zważyć dwie kwestie. Jako kraj frontowy, czyli na granicy Schengen, jesteśmy zobowiązani do tego, żeby wirus się nie rozprzestrzenił. Wiecie państwo, że na dzień dzisiejszy mamy dwadzieścia pięć przypadków plus dwa u świń. Wirus krąży w promieniu, nie wiem, dwudziestu, trzydziestu kilometrów. Znamienne jest, że zaczynają się pojawiać przebadane ustrzelone sztuki z afrykańskim pomorem świń. Panie przewodniczący, uwypuklam to, ponieważ jest to kwestia zdarzeń oraz reżimu, jaki jest wymagany w zwalczaniu choroby, jak też kwestia wpływu na gospodarkę.

Trzecia kwestia dotyczy wektora, jakim jest dzik, czyli kwestia populacji dzików. W tym miejscu chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o ustawę – wrócę jeszcze do tego – jedynym władczym pociągnięciem było wprowadzenie odstrzału na wniosek, decyzją powiatowego lekarza weterynarii. Nie chcę przytaczać kwot, jeżeli chodzi o odstrzelone dziki. Mało tego, płacimy za dziki. Mówię o tym dlatego, że wczoraj zostało podpisane rozporządzenie w związku z tym, że chcemy płacić również za dziki odstrzelone w tzw. strefie żółtej, czyli w strefie ochronnej, a nie tylko w strefie z ograniczeniami. Mało tego, idąc dalej, oprócz działań powiatowego lekarza weterynarii w związku ze zwalczaniem chorób z ustawy jedynym władczym pociągnięciem – zostało to wykonane dwa, trzy tygodnie temu przez Ministra Środowiska – jest wykonawstwo zastępcze odstrzału dzików przez dyrektorów Lasów Państwowych. Jest to jedyne władcze pociągnięcie. Są jeszcze dwie kwestie, jak państwo na pewno wiecie. Jest to kwestia starosty i wydania decyzji. Jeżeli mamy mówić, to mówmy o wszystkim. Jest też kwestia uchwały sejmiku danego województwa co do zmniejszenia okresu. Są to dwie kwestie. Tak jak mówię, wczoraj zostało podpisane rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w zakresie płatności.

Druga kwestia to możliwość polowań – nie wiem dokładnie, jak to się nazywa – zbiorowych. Koleżanka podpowiada mi, że są to polowania szwedzkie. Szanowni państwo, poczekajcie. Na zluzowanie tego musieliśmy mieć zgodę Komisji Europejskiej. Nie jest tak, że każdy kraj rządzi się sam, jeżeli chodzi o zwalczanie choroby. Idąc dalej, jak powiedziałem, w strefie z ograniczeniami – dobrze, w czerwonej, żebym się nie pomylił – z nakazu powiatowego lekarza weterynarii zostało odstrzelone do 2 tys. dzików. W tej chwili mam do dyspozycji pismo Ministra Środowiska, pana Grabowskiego do poszczególnych kół położonych na tych terenach w sprawie odstrzału, jak dobrze pamiętam, z art. 45 ustawy o łowiectwie. Jest więc kilka czynników, które zostały wykonane w ostatnim czasie.

Jest jeszcze jedna, myślę, że bardzo ważna sprawa, kwestia techniczna. Zobowiązaliśmy się. Jeżeli pan pozwoli, panie przewodniczący, jest tutaj główny lekarz weterynarii. Weterynaria stara się bardziej patrzeć na kwestię bioasekuracji niż konkretnie na gospodarkę. Natomiast ja jako przedstawiciel resortu rolnictwa muszę patrzeć trochę szerzej, nie tylko na zasadzie zwalczania wirusa. Muszę też patrzeć na wpływ wirusa na kwestie gospodarcze. Szanowni państwo, do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 wpisaliśmy również choroby, jeżeli chodzi o możliwość dofinansowania w ramach działania tzw. odtwarzania. Jest to do 300 tys. zł, do 80% dofinansowania. Jak państwo pamiętacie, działanie to było wykonywane w roku 2010 po powodziach. Dopisaliśmy więc tutaj również choroby.

Kolejna kwestia. Bardzo ważna sprawa, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o szkody łowieckie, jako resort rolnictwa nie możemy dać innej pomocy do hektara niż tylko i wyłącznie w ramach pomocy de minimis. Możemy zrobić program, ale jeżeli będzie dotyczył tzw. zwierząt chronionych, zaczynając od rysia czy wilka poprzez ptaki chronione. Wtedy musimy program notyfikować. Może to być w innym systemie. Dzik jest zwierzęciem łownym, o czym wszyscy w tym gronie wiemy. Nie możemy, szanowni państwo, Wysokie Komisje, dać inaczej jak tylko w ramach pomocy de minimis.

Następna sprawa. Na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów będzie wniesiona zmiana rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie funkcjonowania Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w zakresie kredytów obrotowych, ale również w ramach pomocy de minimis. Dzisiaj takie są główne działania, które w ramach jurysdykcji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zobowiązaliśmy się wykonać. Taki jest stan na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o afrykański pomór świń. Jak mówię, trzeba brać to troszkę szerzej, nie tylko w odniesieniu do samej populacji, do szkód, dlatego że szkody łowieckie jest to temat do szerszej dyskusji, do uregulowania w całym kraju, nie tylko w odniesieniu do dzików, ale w odniesieniu do wszystkich zwierząt. Temat ten jest podnoszony w różnych gremiach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministra Spraw Wewnętrznych. Bardzo proszę. Czy ktoś jest obecny?

Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Edyta Muszyńska:

Tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora departamentu MSW Edyta Muszyńska:

Szanowny panie przewodniczący, Edyta Muszyńska. Zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności. Minister Spraw Wewnętrznych przedstawił swoje stanowisko Wysokim Komisjom. Nie jest on organem odpowiedzialnym ani za wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, ani za wypłatę odszkodowań. Służby podległe Ministrowi Spraw Wewnętrznych, owszem, współpracują przy zwalczaniu epizootii z organami Inspekcji Weterynaryjnej różnego szczebla. Przedstawiliśmy informację, w jaki sposób służby to wspierają. Nie jesteśmy natomiast właściwym organem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, przypomnę, jaka jest rola Komisji. Zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm pełni funkcję kontrolną w stosunku do rządu przy pomocy komisji sejmowych. Naszym zadaniem jest wysłuchanie, na wniosek rolników oraz na wniosek wojewody, dlaczego działania, które podejmuje rząd nie są skuteczne, dlaczego rząd nie chce wprowadzić stanu klęski żywiołowej. Dlatego na posiedzenie zaprosiliśmy rolników z terenu województwa podlaskiego. Wysłuchamy ich głosów i pytań, potem ewentualnie odpowiedzi przedstawicieli rządu. Później mamy różne możliwości zwrócenia uwagi rządowi na właściwe czy też niewłaściwe działanie. W pierwszej kolejności o głos poprosił pan poseł Ajchler. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, nie chciałbym wyłamywać się z porządku, który pan zaproponował. W takim razie najpierw oddajmy głos rolnikom. Potem, jak rozumiem, posłowie będą mogli się odnieść.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Oczywiście będą dodatkowe pytania.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie chciałbym się wyłamywać. Są goście, więc ich uszanujmy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szanowni państwo, zgłosiło się siedmiu przedstawicieli rolników bądź samych rolników. Proponuję, proszę, żeby wypowiedzi trwały około pięciu minut i kończyły się wnioskiem lub pytaniem do rządu, żeby nasze działanie, spotkanie było bardzo merytoryczne. Czy z gości ktoś jeszcze chciałby zabrać głos, dlatego że później raczej nie będziemy udzielać głosu? Jeżeli nie, to przypominam, że zgłosiło się siedmiu rolników. Pan Tomasz Śmietało. Podlaska Izba Rolnicza. Bardzo proszę.

Przedstawiciel PIR Tomasz Śmietało, rolnik:

Tak jest. Jestem. Dzień dobry. Tak jak już pan powiedział, nazywam się Tomasz Śmietało. Jestem producentem wieprzowiny, póki co jeszcze z żółtej strefy. Moja produkcja wynosi 1200 sztuk rocznie. Dla mnie póki co jest to pomór ekonomiczny mojego gospodarstwa. Jeszcze nie mam choroby w swojej chlewni. Mam nadzieję, że nie będę jej miał, dlatego że uważam, iż moja chlewnia jest dobrze zabezpieczona. Wiadomo, że dzik nie wejdzie do mojej chlewni ani przez okno, ani przez gruby mur. A dodatkowo część gospodarstwa jest już ogrodzona. A więc po co? Według mnie zasady bioasekuracji są troszeczkę na wyrost, są absurdalne. Niedługo każe się nam ogrodzić całe gospodarstwo szklaną szybą. Wiem, że jest prawo, ale trzeba zachować jakiś zdrowy rozsądek, mieć o tym wszystkim normalne pojęcie.

Jest też druga sprawa. W duńskim i niemieckim mięsie odkryto teraz gronkowca. Pytam więc pana głównego lekarza weterynarii. Jako rolnicy uważamy, że jest dobra okazja, żeby, jak się to mówi, znaleźć dziurę w całym i dobrze przebadać całe zachodnie

mięso, które płynie do nas w 80%. Panie doktorze, jest to paranoja, że dzisiaj mamy 10-15% swojego mięsa. Powinno się w związku z tym wydawać, że naszego mięsa jest bardzo mało i że w ramach wolnego rynku powinniśmy mieć wysoką cenę. Otóż nie. Nie mogę dzisiaj sprzedać swoich tuczników, ponieważ własny rynek mam zawalony przez mięso duńskie, niemieckie i holenderskie, na dodatek jeszcze prawdopodobnie z gronkowcem. Jeżeli jest nasza, polska weterynaria, to powinna nam pomóc. Czepiają się naszego mięsa z żółtej i czerwonej strefy. Pomimo tego że jest przebadane, że jest zdrowe, żaden podmiot skupujący z kapitałem zachodnim nie chce kupić od nas naszego mięsa w ramach spekulacji. Obecnie cena naszej wieprzowiny, żywca jest w granicach 3,80 zł. Jest to poniżej kosztów produkcji. Musimy dokładać około 100 zł do sztuki. Z czego mam dołożyć? Jest tak, że nie dosyć, iż mamy zarazę, epidemię ASF ze Wschodu, na dodatek jeszcze dowalają nam mięso z Zachodu. Kompletnie nas to... Pomimo tego że nie mamy naszej produkcji... Wie pan, jest to chore. Powinniśmy mieć dobrą cenę za nasze tuczniki, ponieważ jest ich mało. A tu się okazuje, że nie, ponieważ mamy zapchany rynek, jest nadprodukcja. Uważam, że teraz główny lekarz weterynarii powinien stworzyć jakieś kontrole, przytrzymać granice – teraz jest okazja – tak jak oni robią w stosunku do nas. Nie chcą naszego zdrowego mięsa, gdyż twierdzą, że jest z ASF. Możemy teraz odpłacić im pięknym za nadobne i powiedzieć, że my też nie chcemy ich mięsa, gdyż musimy dbać o swoich klientów, o odbiorców. Trzeba to dokładnie przebadać, czy gronkowiec jest czy nie. ASF nie jest groźny dla ludzi, a gronkowiec, niestety, tak.

Mamy jeszcze pretensje do naszych związków zawodowych. Akurat należę do POLSUS. Zastanawiam się, czy w ogóle tak go nazywać. Może trzeba go nazywać „Dąsus”. Nie wiem, z kim rozmawia pan Michalski, ale nie z nami. Nie reprezentuje nas, przynajmniej nie mamy takiego odczucia. Jest to związek branżowy. Powinien o nas dbać. Tymczasem wydaje mi się, że rozmawia z Duńczykami i Niemcami, jak jeszcze przykręcić nam śrubę. Słuchajcie, jest taka zasada, że jak zwierzę nie ma co jeść, to zaczyna kąsać. Tak samo jest z nami. Chcemy jeść, nasze dzieci, nasze rodziny chcą jeść. Moim zdaniem do interesu trzeba podejść po żydowsku, żeby każdy miał kilka procent zarobku. Nie siedzielibyśmy tutaj, tylko bylibyśmy przy swoich rodzinach, w swoich gospodarstwach i pracowalibyśmy. Każdy miałby jakiś zarobek. Teraz jest tak, że nie mamy zarobku. Przychodzimy tutaj, dlatego że musimy jakoś obronić się przed tym wszystkim. Sami chyba nie damy rady.

Jako producenci wieprzowiny domagamy się jakiegoś kredytu z dopłatą do odsetek, żebyśmy mogli przetrzymać. Przy takich cenach nie przetrzymamy tej zimy. Przecież teraz trzeba dokładać do produkcji. Z czego?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Postawił pan wnioski. Teraz pan Krzysztof Tołwiński. Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie wiceministrze administracji i cyfryzacji. Po pierwsze, zrozumiałem, że tak naprawdę wniosek nie był rozpatrywany, ponieważ przekazaliście go państwo do stosownych ministerstw z prośbą o ustosunkowanie się do wniosku pana wojewody, który był kierowany na posiedzenie Rady Ministrów. Jak rozumiem, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwo Środowiska przedstawiły pewne rozwiązania. A więc w dniu 18 listopada Rada Ministrów zbagatelizowała wniosek, oczywiście nie odnosząc się do meritum sprawy. Przypominam, panie ministrze, że meritum sprawy to szkody łowieckie ze względu na nadmierną populację dzików oraz potężne zagrożenie społeczno-gospodarcze, jakim jest afrykański pomór świń u trzody, a także, nie ukrywam, u dzików.

Teraz podstawowa kwestia. Stan klęski żywiołowej jest niezbędny, żeby państwo polskie wykonało odstrzał dzików, odstrzeliło nadmierną populację, do czego władze polskie poprzez wojewodę... Pan minister Nalewajk kilka miesięcy wstecz mówił, że depopulacja, redukcja nic nie zmienia, że są różne badania. Powoływano się na nie. Dzięki Bogu, dzisiaj państwo przyznaliście się. Zapewniam, że w naszej sytuacji odstrzelenie 10 tys. sztuk dzików jest niemożliwe. Przypominam, że od 15 stycznia jest okres ochronny na lochy.

Jeżeli ktoś chociaż trochę rozumie, o czym mówi, to nigdy nie opowiada takich rzeczy. W związku z tym bez stanu klęski żywiołowej, panie ministrze, nie jest możliwe ograniczenie nadmiernej populacji dzików. Nie chodzi jedynie o szkody łowieckie wyrządzone rolnikom, tylko szczególnie o wektor zagrożenia, panie ministrze Nalewajk, związany z afrykańskim pomorem świń.

W związku z tym jeszcze raz odnoszę się do pana ministra Nalewajka. Czy zdajecie sobie państwo sprawę, że od lutego mamy bezpośredni problem związany z pojawieniem się afrykańskiego pomoru świń na terenie Rzeczypospolitej? Żadne z działań, które państwo proponujecie bądź pozorujecie, nie zaspokoiło, nie rozwiązało problemu rolników. Bioasekuracja, którą państwo zamierzacie wprowadzić, z przyczyn ekonomicznych, panie pośle, tak, panie pośle, pan jako nasz sojusznik... Ekonomicznie nie opłaci się nam utrzymywać hodowli, ponieważ nie spełnimy warunków. W związku z tym w trybie administracyjnym otrzymamy nakaz zamknięcia hodowli. Jest pytanie, panie ministrze, z czego będziemy żyć. Kolega nie dopowiedział, że tak jak koleżanka ma hodowlankę. Hodowlanka oprócz tego staje się poważnym problemem, ponieważ jest to zniszczenie pracy kilku pokoleń ludzi, gospodarzy, którzy wyprodukowali taki a nie inny genotyp.

Podstawowa kwestia, szanowni państwo. Embargo dotknęło także nas. Żaden kredyt, panie ministrze, przepraszam, żaden fundusz stabilizacyjny nie rozwiąże sprawy, ponieważ jest to kolejny parapodatek. Mielibyśmy się opodatkować i jeszcze gdzieś do wspólnej puli wrzucić pieniądze. W związku z tym domagamy się normalnego kredytu stabilizującego przychody ze względu na to, że nie mamy przychodów. Z takich a nie innych przyczyn zostaliśmy ograniczeni. Teraz, panie ministrze, w pańskiej mocy – ponieważ Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest w pańskiej mocy – jak mówił pan poseł Zieliński, jest poważne potraktowanie nas w agencji. Mamy dane, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na tym obszarze nie realizuje płatności na rzecz kilku tysięcy gospodarstw rolnych. Wypłacono mniejszym, natomiast poważnych ludzi, którzy mają po kilkaset, po kilka tysięcy pozostawiono z problemem ekonomicznym. Nie mamy przekazanych środków. Bardzo dziękuję. Koledzy rolnicy uzupełnią. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Marian Zagórny. Związek Zawodowy Rolników „Solidarni".

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników „Solidarni" Marian Zagórny:

Witam serdecznie. Szanowni państwo, rząd po prostu, że tak brzydko powiem, olewa rolników. Byłem wielokrotnie. Po wystąpieniu dziesiątego pana wojewody do pani premier jedenastego jako związek złożyliśmy pismo, w którym opisaliśmy cztery powody wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Rolnicy potwierdzą. Susza na wiosnę, wielokrotne zasiewy, zasiana kukurydza, ASF, zniszczenia w kukurydzy. Mało tego, jesienią zaledwie 10 bądź 15% gruntów zostało zaoranych pod oziminę. Dla rolników jest to tragedia. Pani premier do dzisiaj nie odpowiedziała. Pismo poszło do wiadomości do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pan minister też nie odpowiedział.

Panie ministrze Nalewajk, nie wiem, ale chyba był pan na lutowym posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na którym pan minister Kalemba i krajowy lekarz weterynarii, pan Związek powiedzieli, że pracują nad rozporządzeniem, które będzie ratować rolników od choroby ASF, że są już przy końcu opracowywania, że będą w nim systemy pomocowe. Co się okazało? Mija dziesięć miesięcy, a papieru nie ma. Panie ministrze Nalewajk, kłamie pan. Wszyscy w resorcie kłamiecie. Kłamiecie, oszukujecie młodych rolników. Co innego piszecie. Tak nie może być. Rolnicy są bankrutami.

Dziwię się panu ministrowi Huskowskiemu, ponieważ znam go z lat 80., kiedy dbał o ludzi, walczył o ludzi. Teraz stał się kamieniem i o niczym nie wie. Nie raczy spowodować, żeby pomóc rolnikom. Rolnicy zostali zostawieni na pastwę losu. Tak samo oszukuje się, że dopłaty są już wypłacone. Tak samo było w lutym. Pamiętam jak dziś, że pan minister Kalemba mówił, że wszystkim rolnikom na Podlasiu, na ścianie wschodniej wypłacono dopłaty bezpośrednie ONW. Co się okazało? Jedno-, dwuhektarowcom wypłacono, a większym rolnikom, producentom żywności nie wypłacono. Dlaczego tak kłamiecie?

Przyjechałem do Sejmu prawdopodobnie po raz pierwszy pokojowo. Przyjadę następnym razem. A wiecie, co mogę zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani Bożena Jelska-Jaroś. Prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Białymstoku.

Prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej w Białymstoku Bożena Jelska -Jaroś:

Szanowni państwo, nawet nie wiem, czy w ogóle chcę dzisiaj coś mówić przez pięć minut. Przyjeżdżamy tutaj od lutego, od 20 lutego. Od 20 lutego moje życie to ASF. W domu w teczce mam piętnaście centymetrów wszystkich pokserowanych dokumentów na temat ASF. Od 20 lutego tak sobie z synem kserujemy. Nie wzięłam tego dzisiaj, dlatego że już w teczce zepsuł się zamek. Teczka już tego nie mieści. Nie wzięłam nic, nie wzięłam żadnego dokumentu, ponieważ nie ma to najmniejszego sensu. Do państwa nic nie dociera. Co z tego, że kolejny raz tutaj przyjechaliśmy przed Wigilią?

Dziękuję, panie ministrze Nalewajk, chociaż za ubój gospodarczy, który przywrócił pan w Białymstoku. Jeżeli teraz opowiadam ludziom, że normalnie po ludzku przyczyniłam się do tego, to nikt nie chce mi wierzyć. Pięćset świń stało, były zbadane, zakolczykowane i nie można było ich ani zjeść, ani sprzedać. Dokąd miały rosnąć? Aż przyjdzie dzik i zarazi? My rolnicy, odnosimy wrażenie, że właśnie tak ma być. Od samego początku, od 20 lutego, kiedy wojewoda wydał zakaz przemieszczania świń. Potem na szczęście pan minister Kalemba przyjechał do Sokółki i poprzez rozporządzenie przywrócił nam możliwość sprzedaży, tylko że niestety, nikt już nie chciał skupić naszych świń. Minister pojechał, mnie w Sokółce pobito samochód. Następnego dnia miałam umówione spotkanie z panem doktorem Związkiem. Pobito mi chyba po to, żebym nie mogła jechać do Warszawy. Kolega z firmy handlującej maszynami podstawił mi samochód, więc przyjechałam. I tak jeżdżę. Tak jeżdżę od lutego.

Jestem tutaj jedynym rolnikiem w czerwonej strefy. Jak w tej chwili wygląda moje życie? Dzisiaj o czwartej nad ranem sprzedałam osiemdziesiąt kolejnych świń. W sumie w grudniu już trzysta, na których nie zarobię 100 tys. zł. Cena wynosi 50%. Nie 7 zł plus VAT, tylko 3,50 zł plus VAT. Jak z tych pieniędzy mamy pokryć koszty bioasekuracji? To nie jest w cyklu otwartym. Mam jedyną zarodówkę w czerwonej strefie, mam gospodarstwo zarodowe. Dwadzieścia lat pracy genetycznej w tej chwili poszło na marne. Od lutego żadna loszka nie wyjechała z mojego gospodarstwa, ponieważ każda loszka, którą kupi rolnik, musi przejść kwarantannę. Przed trzydzieści dni taki rolnik nie może sprzedać swoich świń. A więc kto kupi moją loszkę? Zamiast sprzedać je za 1200 zł bądź za 1500 zł, loszki o wysokiej wartości hodowlanej idą na kotlety. Kotlet smakuje tak samo, ale normalnie krajało mi się dzisiaj serce, kiedy trzydzieści loszek z numerami, z tatuażami oka polędwicy pojechało na rzeź. Całe szczęście, że jeden zakład, jeden jedyny zakład, skupuje z czerwonej strefy. Przestali już kupować nawet z żółtej. Wszystkie największe zakłady z obcym kapitałem wstrzymały odbiory z województwa podlaskiego.

Cel jest jeden. Likwidacja rodzimej produkcji trzody chlewnej. Na styl amerykański w tej chwili największe zakłady Animex – nie będę wymieniać innych nazw – od dnia 1 stycznia rozwiązują wszystkie umowy z ceną gwarantowaną. Będą podpisywane tylko umowy na tucz kontraktowy. Hodowcy otrzymają materiał, paszę i pieniądze tylko za pracę. Będziemy robotnikami. To wszystko zmierza do tego, żeby cały kraj był w obcych rękach. Obcy kapitał będzie dyktował. Tylko taki kapitał mamy w zakładach mięsnych. Nie jesteśmy właścicielami zakładów mięsnych. Stąd tanie mięso z Zachodu. Tam rolnicy są właścicielami zakładów mięsnych, zakładów przetwórczych. Na koniec roku czerpią zyski z dywidendy. Tucznik przyjeżdża do nas poniżej kosztów.

Po to, żeby w tej chwili sprzedać świnię w czerwonej strefie, musimy zbadać krew. Co dwa tygodnie badam trzydzieści świń. Koszt badania trzydziestu świń, proszę państwa, wynosi 7500 zł. Państwo w przypadku mojego gospodarstwa miesięcznie płaci 15 tys. zł. Płaci po 15 tys. zł od lutego. W Sejmie w innej sali miałam obiecane, że dostaniemy rekompensaty. Po dwóch tygodniach pan minister Sawicki mówił mi, że zajmie się

dopłatami do loszek hodowlanych. Czekam do tej pory. Nie ma żadnych dopłat. Potem miało być następne pismo do Brukseli. Było o przedłużenie rekompensat do końca roku, ponieważ nie wykorzystaliśmy pełnej puli. Odpowiedź z Brukseli była taka, że dopłaty stymulowałyby rozwój hodowli w Polsce. Jak Bruksela nam dopłaci, żebyśmy jeszcze hodowali? Cel jest jeden. W czerwonej strefie ma nie być świń. Cel ten jest pomalutku realizowany.

Co się stało w tej chwili? Miałam taki telefon. Pan doktor chyba na ostatnim ze spotkań, użył takiego sformułowania, że wirus występuje już endemicznie. Wszyscy wiemy, co to oznacza. Jeżeli świnia się zaraża, to zdycha. Niestety, dzik uodpornia się. Jeżeli odstrzelone sztuki, które chodziły, żyły, przemieszczały się, mają wirusa we krwi, oznacza to jedno. Wyhodowaliśmy, wpuściliśmy wirusa do Polski. Jak można było to zrobić przez rok? Skoro zwalczaliśmy wirusa wśród świń, zabijaliśmy zdrowe zwierzęta w promieniu dziesięciu kilometrów, dlaczego w promieniu dziesięciu kilometrów nie zabijaliśmy dzików? Dlaczego wirus występuje już endemicznie? Czy pan doktor potwierdza endemiczne utrzymywanie się wirusa w środowisku? Jest to jedno z pytań. Mamy więc pracę dla weterynarii na następnych dziesięć lat, dlatego że już mamy wirusa w Polsce. Niestety, ale jest to przykra sprawa.

Od lutego, jak powiedział tutaj kolega, mieliśmy zapewnienia o wsparciu na bioasekurację. Jest protokół z Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Na stronie urzędu jest protokół z jednego z naszych spotkań, na którym padły słowa, że państwo wesprze program bioasekuracji. Co się nam szykuje? Ustawa o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, o której państwo mówicie, która ma być głosowana, zawiera zapis, że koszty bioasekuracji pokrywa hodowca. Następny zapis jest taki, że minister w drodze rozporządzenia określi warunki bioasekuracji dla hodowców ze strefy. Na początku lipca z doktorem Jażdżewskim opracowywałam zasady kategoryzacji gospodarstw w Polsce. Kategoryzacja polegała na spełnieniu określonych warunków bioasekuracji w zależności od wielkości produkcji. Jakie były zapewnienia? Takie, że na realizację programu będziemy mieć pięć lat.

Proszę państwa, nie mamy pieniędzy, żeby się ogrodzić. Nie mamy zamiaru grodzić się za własne pieniądze. Od pół roku powtarzam z całą świadomością, że rolnicy z czerwonej strefy nie zaciągną żadnych kredytów. Nie potrzebuję więcej żadnych kredytów. Nie będę grodzić się za pieniądze z kredytu. Jeżeli państwo stać, żeby płacić 15 tys. zł za badania, to proszę nas ogrodzić, chyba że chcecie, żebyśmy nie hodowali. Mamy takie wrażenie. Mamy wrażenie, że mamy wygasić produkcję. Jest to wniosek zdecydowany i stanowczy. Jeżeli mamy dalej hodować, chcemy uzyskać pieniądze na bioasekurację. Chciałabym zapytać, czy w przypadku ogłoszenia stanu klęski żywiołowej nie byłoby zasadne, żeby koszty bioasekuracji jednak pokrywało państwo. Nie wyobrażamy sobie innego rozwiązania. My jesteśmy wykończeni.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę zmierzać do końca.

Prezes PZHTCH w Białymstoku Bożena Jelska-Jaroś:

Jesteśmy wykończeni. Naprawdę rozmawialiśmy po drodze, że nie ruszymy się stąd. Nie ruszymy się stąd, ponieważ nie mamy do czego wracać. Jest Wigilia. Może jeszcze choinki przenoszą ASF? Wymyślono, że przenosi kukurydza. Jeden z myśliwych zadał pytanie profesorowi Pejsakowi. Pytanie brzmiało: „Czy wirusa przenosi kukurydza?". „Tak, przenosi kukurydza". „Czy wskazane byłoby niewywożenie kukurydzy ze strefy?". „Tak, wskazane byłoby niewywożenie". Może więc nie kupujcie choinek z województwa podlaskiego, gdyż ocierały się o nie dziki, przechodziły obok. Też przeniesiecie wirusa. Kiedy powiedziałam, że przenosi się na butach, powiedziano, że nie, że przenosi się na kukurydzy.

Myślimy, że po prostu jest to zemsta myśliwych, chociaż od lutego bronię myśliwych. Najdziwniejsze jest to, że bronię myśliwych. Panie ministrze, nie strzelali od 2011 roku. Teraz w ciągu roku nie strzelali sto osiemdziesiąt dni. Proszę mi więc powiedzieć, jak mieli zabić dziki, jeżeli przez sto osiemdziesiąt dni nie strzelali na skutek różnych rozporządzeń ograniczających odstrzały. Teraz mówicie, że po roku okazało się, że trzeba mieć

pozwolenie Komisji Europejskiej na zbiorowe polowania. Przed Urzędem we wrześniu mówiono nam: „Już. Myśliwi tyle nie zastrzelą. Za dwa tygodnie będziemy strzelać”. Odstrzały zastępcze, odstrzały zbiorowe. To wszystko miało być. Jest grudzień.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zmierzać do końca, pani Bożeno.

Prezes PZHTCh w Białymstoku Bożena Jelska-Jaroś:

Czy wirus utrzymuje się endemicznie? Czy jest to prawda? Czy dostaniemy pieniądze na bioasekurację? Czy ustawa, rozporządzenie będą zawierać wytyczne dla strefy czerwonej? Jeżeli tak, to z całą świadomością wszędzie powtarzam, że z powodu braku ogrodzenia z czterdziestocentymetrową podmurówką, którą trzeba będzie wykonać w zimie – na wykonanie tego będą tylko trzy miesiące w okresie zimowym – nie oddamy swoich zwierząt, swoich świń za żadne pieniądze. Na pewno nie wygasimy produkcji z powodu braku ogrodzenia. Dziękuję.

Przedstawiciel PIR Tomasz Śmietało, rolnik:

Chciałbym tylko jeszcze dodać, że uważamy, iż to nie nasze świnie roznoszą ASF, tylko państwowy dzik.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Wniosek formalny.

Przedstawiciel PIR Tomasz Śmietało, rolnik:

Jeżeli jest to państwowy dzik, to niech państwo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam bardzo, każdemu jest udzielany głos. Pani poseł chciała zgłosić wniosek formalny.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Tak, panie przewodniczący. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Po tym dramatycznej wypowiedzi chciałabym poprosić o natychmiastową odpowiedź pana ministra rolnictwa oraz krajowego lekarza weterynarii. Co mają nam do powiedzenia? Gdzie są przewodniczący Komisji z Platformy Obywatelskiej? Gdzie oni są? Dlaczego nie uczestniczą w obradach? Dlaczego nie słuchają tych dramatycznych głosów? Poproszę o wypowiedź pana ministra.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł, ale...

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Panie przewodniczący, jeszcze nie skończyłam. Chciałabym powiedzieć, że jeżeli na takie posiedzenie Komisji przysyła się dyrektorów departamentów, to przewodniczący Komisji mają prawo zastrzec sobie, iż jest to lekceważenie posłów, wybrańców narodu. Proszę, żeby wypowiedział się minister.

Głos z sali:

Dziękujemy pani.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, stawiam wniosek przeciwny. Pani poseł, jak pani może? Była pani na samym początku? Ustaliliśmy tok obradowania w trakcie posiedzenia. Ustaliliśmy, że najpierw wypowiadają się ministrowie i upoważnieni pracownicy, potem wypowiadają się rolnicy, a na końcu wypowiadają się posłowie. Niech pani nie burzy początku, który wszyscy zaakceptowali. Przyszła pani przed chwilą. W związku z powyższym niech pani uszanuje to, co było na początku. Dziękuję bardzo.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Panie przewodniczący, niestety, ale muszę odpowiedzieć. Jestem od samego początku. Zanim jeszcze zebrały się Komisje, już tu siedziałam. Panie pośle Ajchler, proszę mnie przeprosić za to, co pan insynuuje. Po tym, co usłyszeliśmy...

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Przepraszam panią za to, iż nie dostrzegłem, że jest pani od początku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że udzielają się nerwy, ponieważ sprawa rzeczywiście jest wałkowana od prawie roku. Pani poseł, mamy jeszcze trzy głosy. Potem pan minister wypowie się kompleksowo. Nasze spotkanie nie jest pierwsze. Jak mówiła pani Jelska, tematy te są poruszane już od lutego. Co zrobić, że rząd nie przygotował i nie przygotowuje rozwiązań, które likwidują skutki ASF? Tak jest. Na razie nie zmienimy tego. Proponuję, żeby wypowiedzieli się jeszcze rolnicy. Pan Marcin Szarejko, bardzo proszę. Proszę tylko do pięciu minut i wnioski.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

Chciałbym wszystkich powitać. Nie wiem, jak sformułować prośbę, pytanie do naszych ministrów. Słyszycie, co się dzieje. Rolnicy i w ogóle polskie rolnictwo tonie. Leżymy, a nasi władcy, inaczej tego nie nazwę, kopią nas leżących z każdej strony. Jak sami mówicie, koła łowieckie nie wykonywały planów. Zwiększyła się przez to populacja dzików. W tej chwili pocieszacie nas, że chcecie zwiększyć, płacić kołom łowieckim za odstrzał dzików. Może w ogóle płaćcie tak, jak oni chcą 1 tys. euro od dzika, żeby jeszcze zamiast w dziki strzelali w drzewa. Przecież o to tutaj chodzi. Chcecie wynagrodzić myśliwych. Rolnikom każecie grodzić swoje gospodarstwa. Macie takie zwierzęta jak dziki. Dzik jest zwierzęciem Skarbu Państwa. My rolnicy karmimy wam wasze zwierzęta. I jeszcze mamy się od nich ogrodzić? Ogrodźcie lasy – lasy też należą do Skarbu Państwa – i trzymajcie tam swoje zwierzęta.

Druga sprawa. Temat wałkujemy rok. Przepraszam, być może jestem tutaj najmłodszy, najgłupszy, ale powiedzcie mi jedną rzecz. Czy w innym państwie jest taka sytuacja, żeby rząd wcale nie słuchał rolników? Przecież karmimy, bronimy, napędzamy cały mechanizm, całą gospodarkę. Czy wy tego nie widzicie? Powtarzam, czy wy tego nie widzicie? Ludzie, może pomyliliśmy funkcje. Jestem rolnikiem. Lubię to, co robię, tylko że już nie mogę tego robić, dlatego że nasze gospodarstwa toną w długach. Za co się nie weźmiemy, wszystko przestaje się opłacać. Mamy nadprodukcję. Nadprodukcja jest z Danii, Niemiec, Holandii. Wypychają do nas cały swój towar. Nikt nie bada tego, czy jest on zdrowy czy jest zakażony. Nasze zdrowe świnie w związku z ASF zostały zutylizowane. Kto wydał takie prawo? Przecież pozabieraliśmy ludziom jedzenie. Oni nie handlowali świniami. Było to dla nich jedzenie, przeżycie przez rok. Pozbawiliście ich jedzenia. Jest to chore. Jest to chore i nienormalne.

Moje gospodarstwo, podobnie jak gospodarstwa wielu innych rolników, utrzymuje się z produkcji zwierzęcej. W tamtym roku stalerzowałem sto hektarów kukurydzy, nie kosiłem, ponieważ wcale nie opłacało się. Nie było co kosić. W tym roku na stu hektarach posiałem mieszankę zbożową. Miałem wydajność pięciuset kilogramów z hektara. Przy cenie wynoszącej 360 zł nie zwróciło mi się zaoranie. Nie zwróciło się zaoranie. Dwieście hektarów kukurydzy. Nie wiem, czy wiecie, jak plonuje kukurydza. Załóżmy, że jest dziesięć ton z hektara. Przy cenie wynoszącej 300 zł dzisiaj sprzedałem zaledwie czterysta ton kukurydzy, kiedy powinienem sprzedać 2 tys. ton. Jak my mamy żyć? Kiedy będzie fala samobójstw rolników, to dopiero wtedy zobaczycie, że na wsi jest źle?

Czy tak ciężko jest zatwierdzić wniosek o wprowadzenie stanu klęski żywiołowej? Czy nie widzicie, że nic innego nie pomoże? Nie wiem, czy pomagało to, co robiliście przez rok. Z tego, co mówicie, wynika, że chyba nawet popsuło. Zabroniliście strzelać do dzików. Jest to główny nosiciel i sprawca wybuchu choroby ASF. Przez to zniszczyliście świnie, nasze zbiory, produkcję roślinną. Przy tym dzisiaj nikt nie chce kupować od nas zboża. Kiedy dzwonią i pytają o cenę zboża, jak słyszą, że z Podlasia, mówią: „Wie pan co? Mogę kupić, ale ze 100 zł taniej, gdyż nie wiem, czy sprzedam". Dobrze o tym wiecie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę kończyć, ponieważ innym nie wystarczy czasu.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:
Proszę pana, przyjechałem tutaj, chociaż mam robotę w domu. Zostawiłem ją po to, żeby tutaj przyjechać i przedstawić problem. Myślę, że jak będę wypowiadał się nie pięć, tylko sześć minut, to chyba nikomu nie stanie się krzywda.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę zmierzać do końca.

Przedstawiciel PIR Paweł Rogucki, rolnik:
Panie przewodniczący, kiedy byłem przewodniczącym strajku w Białymstoku, dałem panu mikrofon i nie mówiłem, czy ma pan mówić pięć minut czy dziesięć. Gadał pan godzinę. Tak samo będzie tutaj. Teraz my będziemy mówić.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:
Czy wymagamy za wiele?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję panu Szarejko. Jeszcze dwa wnioski. Tutaj nie jest wiec. Szanowni państwo, to nie jest strajk. To jest posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Trzeba stawiać wnioski.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:
Właśnie. Do tej pory myślałem, że to nie jest Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi tylko komisja medyczna.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Bardzo proszę, pan Rogacki. I proszę o powagę. Bardzo proszę, pan Rogacki.

Przedstawiciel PIR Paweł Rogucki, rolnik:
Rogucki czy Rogalski?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Rogucki.

Przedstawiciel PIR Paweł Rogucki, rolnik:
To ja.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Tak pan tutaj napisał.

Przedstawiciel PIR Paweł Rogucki, rolnik:
Witam państwa serdecznie. Może jeszcze raz się przedstawię. Paweł Rogucki, przewodniczący strajku w Białymstoku pod Podlaskim Urzędem Wojewódzkim.

Zacznę od tego, że jestem bankrutem. Nie wiem, co mam dodać, dlatego że każdy wszystko powiedział. To boli mnie najbardziej. Strajkowaliśmy, pisaliśmy postulaty, wysyłaliśmy dokumenty do ministerstwa. Podlaski Urząd Wojewódzki też wysyłał. Mam kserokopię owych dokumentów. Ciekawe, czy dokumenty te zgadzają się z tym, co Podlaski Urząd Wojewódzki, co rolnicy pisali i wysłali. Na ostatnim spotkaniu tutaj pan minister nie wiedział o żadnych postulatach, które zostały złożone przez rolników.

Co mogę tutaj więcej dodać? Dodam, że chcą zniszczyć Podlasie, gdyż na Podlasiu to dzik jest najważniejszy, a nie rolnik. Rolnik jest poniewierany. Pan prezes Polskiego Związku Łowieckiego wypisuje pisma. Zakaz wywożenia zbóż z wiosek. Po prostu chcą nas doprowadzić do głodu. Już jest głód. Nie wiem, co więcej mogę dodać. Jest tu czysty przekręt. Nikt nas nie słucha. Przyjeżdżamy tutaj, słuchamy was. Pomówicie, pomówicie. Trzy tygodnie czekamy na odpowiedź pani premier, na zaproszenie. Nie ma komu nas zaprosić. Już trzy tygodnie tylko wysyłają mejle. Do kogo idą owe mejle? Panowie i panie, obudźcie się, pomóżcie nam, gdyż jesteśmy bankrutami.

Obsiałem kukurydzę raz. Wyryły mi dziki. Drugi raz. Pożyczyłem pieniądze od kolegi. Posiałem pszenicę na zimę. Pszenica znów został zniszczona. Powiedzcie mi, od kogo

mam teraz pożyczyć pieniądze? W ramach de minimis wprowadziliście 850 zł. Dokładnie wiecie, na ile ODR szacuje koszt uprawy hektara kukurydzy. Powiem wam, na ile. Na 3 tys. zł. A wy ustalacie 850 zł. Nie chcemy 850 zł. Odsiejcie nam na wiosnę kukurydzę. Po co nam 850 zł?

Panowie, będziemy ściągać z pól ambony, ponieważ niepotrzebni nam są myśliwi. Nikt nie strzela. Koło łowieckie liczy sto osób, a strzela czterech, dlatego że tylu jest młodych. Reszta myśliwych jest już po siedemdziesiątce. Nie łudźmy się, że ci panowie będą strzelać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Andrzej Baranowski.

Przedstawiciel PIR Andrzej Baranowski, rolnik:

Dziękuję. Proszę państwa, nie raz byliśmy w sztabach kryzysowych. Po raz kolejny zebraliśmy się na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zapowiadałem w Sokółce byłemu panu ministrowi Kalembie, że polegnie na polu chwały razem z krajowym lekarzem weterynarii, panem Związkiem za jednego dzika. Proszę państwa, włączcie myślenie tylko że nie politycznie, ale logicznie.

Zademonstruję coś. Jestem chory na jakąś epidemię, pandemię czy coś. Czy posuwacie mnie do przodu, w głąb do Warszawy czy odsuwacie? Czy prawdą jest, że konsul Republiki Białoruś wystąpił w dniu 2 lutego do Polski o odstrzał dzików na Białorusi? Wystąpił? To nie mogliśmy uprzedzić Białorusinów i odgonić dzika w tamtą stronę, na stronę Białorusi? Pan Łukaszenka dokonałby tego dekretem, a wy nie możecie rozporządzeniami.

Panie ministrze administracji i cyfryzacji – to nie do pana – za kadencji poprzedniego ministra, pana Boniego pisałem do Ministra Administracji i Cyfryzacji. Rozeszło się to po kościach. Przekażę to panu. Nie boję się tego. Sąd unieważnił moją decyzję złożoną do sądu o przekazywanie danych niejawnych. Przekażę panu wyciąg z banku, ING Banku po ile rolnicy dostali odszkodowania. Tyczy się to wszystkich z państwa. Andrzej Baranowski dostał 235 zł za oszacowanie szkód. Ponad trzy godziny. Nie wiem, do czego nas to doprowadzi. Mnie doprowadzacie do depresji – 235 zł. Udokumentuję to. Niektórzy rolnicy dostali po 90 zł. Skoro takie działania są podejmowane przez Koło Łowieckie „Jeleń”, to dlaczego nie policzą za ilość? Pan minister administracji i cyfryzacji bąkał coś, że to po prostu Unia Europejska nie pozwala. Wskaże mi pan minister państwo w Unii Europejskiej, w którym jest Prawo łowieckie z 1995 roku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój, proszę pana. Proszę o spokój.

Przedstawiciel PIR Andrzej Baranowski, rolnik:

Przez kogo jest ono ustanowione? Na pewno nie przez nas. W dniu 10 lipca Trybunał orzekł, że Prawo łowieckie z 1995 roku jest niezgodne z Konstytucją RP. Czy wyobrażamy sobie własność rolnika, o której to własności nie może stanowić? Za to jednogłośnie w imieniu rolnika starosta wydzierżawia jakiemuś obcemu podmiotowi. Nie czerpiemy z tego żadnych korzyści, a jedynie ponosimy konsekwencje. Jak długo możemy to rozgrywać politycznie? Pan minister Kalemba powtarzał wtedy: „Zdjąć, ująć, co zrobić”. Pomyślcie logicznie. Kiedy można było odeprzeć dzika w stronę Białorusi? Już w lutym. A teraz co mamy? Jak podkreśliła pani Jaroś, przekonacie się, może jestem głupi chłop, ale przekonacie się, że polegnie nie jeden minister, polegnie nie jeden weterynarz, dlatego że będzie z tego albo epidemia, albo pandemia. Skoro choroba wystąpiła w lutym lub w styczniu, to chyba mogę użyć takiego sformułowania, że doszło już do kopulacji dzików. Może uodpornione dziki przekazały to dalej następnemu pokoleniu, proszę państwa. Panie doktorze, pan się nie śmieje. Ile chorych dzików wystąpiło na Podlasiu? Odpowie pan?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz pan minister odpowie.

Przedstawiciel PIR Andrzej Baranowski, rolnik:

Odpowie. Dziękuję. Ile z tego względu wybito trzody chlewnej? Nie rozumiem, ile trzody można było wybić za dwa dziki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan minister zaraz panu odpowie. Jeszcze pan Robert Nowak. Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Przedstawiciel PIR Andrzej Baranowski, rolnik:

Dziękuję. Jestem bardzo zbulwersowany. Przepraszam, ale nie rozwiązujmy tego politycznie, tylko włączmy jakieś myślenie zrozumiałe dla wszystkich. Jeżeli nie wierzycie, proszę, udostępnię dane, jakie odszkodowania otrzymywali rolnicy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan Robert Nowak. Krajowa Rada Izb Rolniczych.

Członek zarządu Krajowej Rady Izb Rolniczych Robert Nowak:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jako Krajowa Rada Izb Rolniczych wielokrotnie zwracaliśmy się w tej sprawie, zwracaliśmy się o jak najszybsze rozwiązanie problemu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

Członek zarządu KRIR Robert Nowak:

Dzisiaj jak najbardziej popieramy działania naszych kolegów z Podlaskiej Izby Rolniczej. Myślę, że rząd powinien wziąć pod uwagę jedną podstawową rzecz. Pan wiceminister administracji i cyfryzacji powiedział, że w tej chwili nie widzi przesłanek do ogłoszenia stanu klęski żywiołowej. Panie ministrze, jest to wirus, który takie przesłanki bardzo szybko może stworzyć.

Głos z sali:

Pan minister w ogóle nie słucha. Ma to gdzieś.

Prezes PZHTCh w Białymstoku Bożena Jelska-Jaroś:

Proszę słuchać, jakie zdanie na ten temat ma Krajowa Rada Izb Rolniczych. Prosimy, panie Robercie.

Członek zarządu KRIR Robert Nowak:

Mówiła o tym Bożenka, że mamy wirusa, który się rozpowszechni po kraju. Wcześniej czy później to się stanie. W związku z tym im dłużej będziemy zwlekać z załatwieniem problemu do końca, tym gorzej w przyszłości dla polskich rolników, nie tylko dla rolników w tej chwili w strefie zagrożonej, ale w całym kraju. W zupełności zgadzam się tutaj z moimi kolegami. Nie będę powtarzał tego, co mówili z uwagi na brak czasu.

Kończę takim wnioskiem. Jak najszybsze rozwiązanie problemu na już, to znaczy wsparcie tych gospodarstw, które poniosły straty w wyniku ASF na ten moment. Problem nie skończy się jutro, za tydzień czy w styczniu. Będzie trwał dalej. W związku z tym konieczne są rozwiązania systemowe, które spowodują to, że będziemy w stanie zatrzymać wirusa.

Drugi wniosek. Jak najbardziej pieniądze na bioasekurację. Na pewno nie od rolników, niekoniecznie z budżetu krajowego, ale z budżetu Unii Europejskiej, z rezerwy kryzysowej, ponieważ to my bronimy całego terytorium Unii Europejskiej przed tym, żeby wirus nie szedł dalej na Zachód. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, bardzo serdecznie dziękuję. Rozpocznę moje wystąpienie od tej kwestii, o której mówiliśmy wtedy, kiedy wyszła afera. Zresztą przypominałem to wówczas panu ministrowi oraz głównemu lekarzowi weterynarii, kiedy w Sejmie na tej sali po raz pierwszy mówiliśmy o afrykańskim pomorze świń. W tej chwili mija trzeci rok,

od kiedy wywołałem ów temat. Prosiłem o to, żeby tak zabezpieczyć przemieszczanie się choroby, związane z tym skutki, żeby nasz kraj był przygotowany na jej odparcie. I co się okazało? Okazało się, że w tym roku są takie skutki, że rząd sobie nie poradził z afrykańskim pomorem świń. Nie wierzyłem w ani jedno słowo przekazywane w tamtym czasie, dlatego że gdybyśmy przeanalizowali migrację świń, a przede wszystkim choroby, to na mapie można było wykreślić z dużą dokładnością, kiedy ona do nas trafi. Rząd powiedział, że jest przygotowany, że wszystko jest zrobione, że kanapki są wyrzucane na granicach itd., itd. Pamiętam to w doskonały sposób. Nawet co niektóre koleżanki i koledzy mówili, że Ajchler skończył z chorobą Aujeszky´ego i wymyślił sobie afrykański pomór świń. Tak sobie wymyśliłem, że mamy z tym nie lada pasztet. Czy teraz wyjdziemy z tego, proszę państwa? Obawiam się, że przy tej migracji dzików, jaką mamy w Polsce, przy tym, co się dzieje w międzyczasie, a dzieje się to, że jest całkowity brak reakcji na tych, którzy roznoszą, będziemy mieli z tym duży problem.

Proszę państwa, jeżeli 24% pogłowia mamy w Wielkopolsce, to zapytam teraz pana ministra, co wtedy, kiedy afrykański pomór świń tam wystąpi. Dzisiaj nie radzicie sobie państwo z niewielką częścią naszego kraju, z niewielką częścią produkcji. Mówię niewielką z tego powodu, że województwo podlaskie nie słynie z największej produkcji. Stąd łatwo byłoby pomóc rolnikom w poniesieniu kosztów, dlatego że to, co ich spotkało, to nie jest ich wina. Panie ministrze – mówię to do trzech ministrów – potraficie jedno. Potraficie obiecywać, potraficie mówić, co macie zamiar zrobić, tylko że potem z nierobienia nic nie wychodzi. Przykładem jest embargo. Przykładem są owoce. Przykładem są także dopłaty powierzchniowe, które obiecaliście, że nastąpią. Mamy połowę grudnia. Pytam, czy Minister Finansów da, i jakie, środki, żeby rolnicy w grudniu mogli otrzymać pieniądze. Ci, wobec których wnosiliśmy w formie dezyderatu, też nie dostaną. Jest to tylko obiecywanie, przeciąganie, kupowanie sobie spokoju. Musicie mieć pewność, że spokój kupuje się na pewien określony czas. Rolnicy nie pozwolą się dalej lekceważyć.

Wiem, że macie trudny problem. Macie trudny problem, co znaczy, że sytuacja wymyka się spod kontroli. Wymyka się. Rozpoczynaliśmy od dwóch, a dzisiaj jak sami podajecie, mamy dwadzieścia pięć ognisk. Obawiam się, że nie jest to ścisłe, ale nie w tym rzecz, żeby mnożyć problemy. Jeżeli teraz chcecie załatwić sprawę tylko poprzez de minimis, to nic nie załatwicie. Panie ministrze, dosłownie nic nie załatwicie. Jeżeli nawet tym rolnikom, którzy zajmują się produkcją trzody chlewnej i mają straty związane z uprawą, dacie pomoc w formie de minimis, to nie dacie pomocy innym, tym rolnikom, którzy chcą skorzystać z de minimis na inne cele, na cele kredytowe czy na cele związane z zakupem materiału siewnego dobrych odmian. Macie tutaj problem. Musicie wystąpić o zgodę Komisji Europejskiej na pomoc publiczną innego rzędu niż ta, która jest w chwili obecnej. W przeciwnym przypadku...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę powoli zmierzać do końca.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jeszcze dobrze nie zacząłem. Teraz, panie ministrze, chodzi głównie o to, żebyście opracowali program i wystąpili do Komisji Europejskiej o zwiększenie środków z rezerwy bądź jakichś innych źródeł, które posiadacie. Jeżeli w rezerwie są środki przeznaczone na klęski żywiołowe, to wyjmijcie owe pieniądze. Jeżeli trzeba, pomożemy wam zrobić ustawę sejmową. Wówczas to uruchomimy. Rolników nie można zostawić samych sobie. W przeciwnym przypadku będzie tak, że polski rolnik będzie tylko sprzedawał pracę. Tak nie może być. A kimś takim będzie w różnych firmach produkujących trzodę chlewną, jeżeli nie będzie produkował jej u siebie. Rolnicy wzięli kredyty. Rolnicy mają zobowiązania związane z zabezpieczeniem, z unowocześnianiem swojej produkcji. Kto im zwróci pieniądze? W ogóle o tym nie myślicie, dlatego że nie potraficie. Panie ministrze, nie potrzeba tu wielkiej wyobraźni, żeby dojść do takich kwestii.

Panie ministrze, jeszcze jedna rzecz. Pani mówiła tutaj, że za kilogram żywca otrzymuje 3,80 zł. W Wielkopolsce ze strefy niezapowietrzonej uzyskuje się w skupie 3,70 zł. Tyle było na dzień wczorajszy. Proszę sobie policzyć koszty. Panie ministrze, jeżeli to wszystko, co mówię w tej chwili, będziecie tylko przyjmować z uśmiechem – zresztą dla

mnie to nie jest nic dziwnego – za chwilę dowiecie się, że mamy tylko duńskie, holenderskie i niemieckie świnie. Bardzo dużo niemieckiego żywca przychodzi do nas z zagranicy. Jesteśmy – doskonale pan wie to – największym importerem trzody chlewnej w Europie. Byliśmy eksporterem, w najlepszych czasach mieliśmy ponad 27.000 tys. świń. Dzisiaj mamy 9000 tys. i jeszcze mamy nadwyżkę mięsa wieprzowego. Jest tylko pytanie, gdzie żywiec jest produkowany. Jeżeli teraz dodamy jeszcze import prosiąt, import warchlaków z krajów, które mają dobrze rozwiniętą hodowlę, oraz to, że uniemożliwiamy produkcję własnym rolnikom, to efekt naszej hodowli jest prosty do wyobrażenia.

Kończę już. Panie ministrze, chyba w piątek odbędzie się debata na temat przedstawienia informacji rządu na sali sejmowej w sprawie embarga oraz afrykańskiego pomoru świń. Będę głosował za tym, żeby uzupełnić porządek. Proszę, zwracam się do wszystkich, także do posłów koalicji, żebyście poparli ów wniosek. Być może sala sejmowa do kogoś przemówi. Na dzisiejszym spotkaniu – zwracam się do rolników – nikt was nie słucha. Nikogo to nie interesuje. Dlaczego nikogo? Dlatego że jeszcze są pełne stoły. Nikogo nie interesuje to, że stoły te są zapełnione nie polską żywnością. Jeżeli mamy iść w tym kierunku, to, panie ministrze, gratuluję. Jeżeli nie rządzicie, to chociaż administrujcie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Mam pytanie do lekarza weterynarii. Panie doktorze, czy prawdą jest, że w mięsie duńskim i niemieckim stwierdzono gronkowca? Czy lekarz weterynarii ma dane na ten temat? Czy macie państwo pewną informację? Druga rzecz. Czy takie mięso nadaje się do konsumpcji, czy jest bezpieczne? Jeżeli nie nadaje się do konsumpcji, w jaki sposób główny lekarz weterynarii zamierza zabezpieczyć przed spożyciem takiego mięsa? Przecież wiadomo, że mięso z importu zapełnia półki sklepowe, zwłaszcza w wielkich sieciach. Ludzie to kupują. Jedzą dzieci itd. Czy wobec tego będzie informacja dla konsumentów w Polsce, że jest taka a nie inna sytuacja?

Interesuje mnie, czy będzie taka informacja, ponieważ jest to jedna z bardzo ważnych spraw, które rzutują na sytuację polskiego rolnictwa, producentów trzody chlewnej. Kiedy były pierwsze dyskusje na ten temat, główny lekarz weterynarii robił zapowiedzi. Pytaliśmy wielokrotnie, czy wystarczy środków zabezpieczonych w budżecie na przeciwdziałanie ASF. Także tutaj, w czasie posiedzeń Komisji zapewniano nas, że tak, że wystarczy środków. Rozkłada się maty, przez które przejeżdżają samochody na granicy itd. Główny lekarz weterynarii zapewniał nas, że wystarczy środków. Uważam, że w dzisiejszym posiedzeniu Komisji powinien uczestniczyć Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Trzeba tutaj stanąć i spojrzeć ludziom w oczy, a nie robić uniki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Siarka.

Poseł Edward Siarka (KPSP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałbym zadać, panie ministrze, pytanie następującej treści. Ci, którzy zastawiają się nad konsekwencjami, jakie mogą wynikać z afrykańskiego pomoru świń, coraz częściej mówią o tym, że powinna być wprowadzona opcja zerowa, czyli generalnie wybicie całego pogłowia w obszarze czerwonym, gdzie dzisiaj odbywa się hodowla świń, tuczników, oraz że powinna być wypłata odszkodowania dla rolników. Powinna to być jednak wypłata dla rolników na zasadach rynkowych pełni odszkodowania po to, żeby nie było problemu...

Głos z sali:

A dziki niech zostaną.

Poseł Edward Siarka (KPSP):

Zaraz do tego dojdę. Chodzi o to, żeby nie dojść do sytuacji, że za chwilę będziemy mieć problem w całym kraju, na co zwraca się uwagę. Oczywiście w pełni zgadzam się z rolnikami, że nie rozwiążemy problemu, jeżeli takiego samego rozwiązania nie zastosujemy

w stosunku do dzików. Nie da się go rozwiązać, jak mówił tutaj były kolega poseł, w sytuacji, kiedy w połowie lutego zaczyna się okres ochronny na lochy. Polowania na dziki w sytuacji, kiedy mamy kukurydzę stojącą właściwie do grudnia, w wielu przypadkach jest uniemożliwione. Tak naprawdę polowania odbywają się w grudniu, w styczniu i przez kawałek lutego, pod warunkiem, że pozwalają na to warunki pogodowe. Odstrzał musiałby się odbywać za zgodą, po zniesieniu okresu ochronnego, co pod względem etycznym jest oczywiście trudne. Zapewniam państwa, że strzelanie do ciężarnych loch nie jest taką prostą sprawą. Ale powiedzmy sobie, że dochodzimy do takiej sytuacji, iż rzeczywiście trzeba to zrobić. Należałoby rozważyć również taki wariant.

Natomiast dzisiaj mamy taką sytuację, że oto za całość problemu mają odpowiadać myśliwi. Nie da się tego tak rozwiązać. Koło się nam zamknęło w ten sposób, że nie mamy odstrzału dzików, nie ma sprzedaży sztuk, a więc nie ma nawet środków na wypłatę odszkodowań dla rolników albo też odszkodowania te są w niskiej wysokości. Kwestię wypłaty odszkodowań państwo w jakiś sposób musi wziąć też na siebie. Sami myśliwi czy koła łowieckie nie rozwiążą tego. Jest to po prostu niemożliwe. Chciałbym przypomnieć tylko jedną daną. W skali roku państwo wypłaca rzędu 3000 tys. zł, jeżeli chodzi o zwierzynę chronioną. Myśliwi wypłacają prawie 60.000 tys. zł odszkodowań. Jeżeli trzeba by było uczciwie pokryć całość szkód, jakie ponieśli rolnicy, to państwo musi brać udział w tym procesie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę powoli kończyć.

Poseł Edward Siarka (KPSP):

Nie da się tego zrobić inaczej. Takie jest moje zdanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Sobecka.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, proszę państwa. Wobec sytuacji, jaka została nam przedstawiona, nam pytanie praktycznie rzecz biorąc do rządu. Czy jest to rozpatrywane, ponieważ rozwiązaniem byłaby wręcz nowa forma kredytowa w wypadku utraconych przychodów na skutek nieprzewidzianych okoliczności takich, jak nałożenie embarga handlowego na dany sektor, obecnie embarga rosyjskiego, jak choroby epidemiczne, obecnie ASF?

Chciałabym zapytać, czy brana jest pod uwagę nowa linia kredytowa, np. kredyty stabilizacyjne, w trudnych sytuacjach utraty przychodów w gospodarstwie mające za zadanie zbilansowanie i ustabilizowanie sytuacji dochodowej. Myślę, że w rzeczywistości, w której, jak słyszymy, rolnicy pobrali kredyty po 600 tys. zł i nie mają z czego spłacać, wyjście naprzeciw takim sytuacjom zmusza rząd do tego, żeby wziąć to wszystko pod uwagę i znaleźć rozwiązania, które przyszłyby im z pomocą. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan minister Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Poseł Stanisław Kalemba, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Już zawsze będzie pan ministrem.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Wobec skali zagrożeń nasuwają mi się takie wnioski. Jak się okazuje, zagrożenia te wcale tak lekko nie znikają. Przede wszystkim to, co mówiłem podczas trudnych debat na posiedzeniu Komisji. Do rozwiązania problemu potrzebny jest program rządowy. Żaden minister rolnictwa i rozwoju wsi, niezależnie kto nim będzie, nie rozwiąże tego. Potrzebny jest program rządowy, żeby ratować gospodarstwa na Podlasiu. Jest to jedno z kilku województw, gdzie rolnictwo jest najmocniejsze.

Pierwsza rzecz. Na posiedzeniu Rady Ministrów, szczególnie w dniu 17 lutego, ale też później w dniu 6 marca na spotkaniu z panem komisarzem Cioloşem, kiedy zapadły decyzje o rekompensatach – zostały one zrealizowane – było zapewnienie, że będą środki unijne na bioasekuracje. Znajduje się to w materiałach z posiedzeń Rady, że na co jak na co, ale na bioasekurację nie zabraknie środków unijnych, środków z budżetu unijnego. Interesuje mnie, jak to jest realizowane. W moim przekonaniu w sytuacji, o której mówią rolnicy, trudno, żeby jeszcze z własnych środków mieli ogradzać swoje gospodarstwa. Tutaj jest moje pytanie.

Druga sprawa. Byłem konsekwentny, jeżeli chodzi o realizację planów redukcji dzików. Za rozwiązanie owej sprawy konstytucyjnie odpowiada Minister Środowiska. Mam pytanie. Nie ma dzisiaj ministra, jest wiceminister. Uważam, że Minister Środowiska od początku do końca powinien odpowiadać za realizację planów redukcji dzików przez koła łowieckie. Oczywiście ministerstwo włączyło się.

Wydaje mi się, że w związku ze skalą problemu oraz tym, co może nas czekać przy takich zagrożeniach, musi się w to włączyć w rząd. Musi się włączyć w sprawy odszkodowań, w sprawy środków. I to cały rząd, nie pojedynczy minister czy pojedynczy resort.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pan poseł Babalski.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Nie. Jeszcze jedna sp[rawa. Oprócz wniosków w sprawie środków na bioasekurację, rekompensat – jest to w dokumentach – Polska domagała się refundacji wywozowych, jeżeli chodzi o dziki oraz dopłat do prywatnego przechowywania. Nie było mowy, że tego nie będzie.

I jeszcze jedna kwestia, jeżeli mamy mówić poważnie w tej sprawie. Jeżeli chodzi o rezerwy strategiczne, chodzi nie tylko o sytuację w strefach żółtej i czerwonej. Gdzie indziej też ceny spadają. Mam pytanie o działanie Agencji Rezerw Materiałowych. Sądzę, że sytuacja tam się nie zmieniła. Jest to mechanizm, który jest do wykorzystania, żeby zabezpieczyć odpowiednie rezerwy. Mówię nie tylko o wspomnianej strefie, ale też o pozostałych częściach, dlatego że tam także ceny spadają. Cały czas wracam do tego, że powinien się w to włączyć cały rząd. Powinien powstać taki program, który będzie realizowany przez wielu ministrów. Dziękuję.

Przewodniczący ZZR „Solidarni" Marian Zagórny:

Panie ministrze, pamiętam, jak mówił pan w lutym, ile milionów ma rząd, ile załatwił pan w Brukseli.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panowie, przeminęło z wiatrem. Nie ma już ministra, jest nowy. Pan poseł Babalski, bardzo proszę.

Przewodniczący ZZR „Solidarni" Marian Zagórny:

Panie przewodniczący, pamięta pan, że pan minister Kalemba powiedział wtedy w lutym, ile milionów zabezpieczył rząd, ile milionów dostaniemy z Brukseli. Gdzie są te pieniądze? Czy pan wtedy kłamał?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Chętnie na to odpowiem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie dzisiaj, panie ministrze. Na razie salę mamy jeszcze przez czterdzieści pięć minut. Musimy skończyć obrady i ewentualnie przyjąć dezyderat. Bardzo proszę, pan poseł Babalski.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

Ale nie możemy tego kończyć w ten sposób. Mamy zacząć i skończyć. Panowie, spotykamy się tutaj już nie pierwszy raz. Zanim cokolwiek wprowadzicie, utoniemy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pana, niech pan nie przerywa. Mam do pana taką prośbę. Są pewne zasady. Jest posiedzenie Komisji. Mamy prawo przyjąć dezyderat. Taki dezyderat został przygotowany jako wniosek do rządu. Bałaganem nic pan tutaj nie zrobi. Pan poseł Babalski.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

My nie robimy bałaganu. To kto inny robi bałagan.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Myślę, że najwyższy czas skończyć ów chocholi taniec, i to w wielu aspektach. Rolnicy dzisiaj przyjechali przecież nie po raz pierwszy. Jesteście tutaj regularnie, a Podlasie już co kwartał tutaj przyjeżdża. Niestety, stwierdzam to z przykrością, ale myślę, że dzisiaj także wyjedziecie stąd rozgoryczeni, rozczarowani. Pewnie będzie przyjęty kolejny dezyderat, na odpowiedź na który znowu będziemy czekać. Mój przedmówca, były minister mówił, że trzeba mieć program rządowy. Sam pan był w rządzie, panie pośle. Mało tego, współuczestniczy pan w rządzie od siedmiu lat, już ósmy rok. Rzeczywiście czas najwyższy. Trzeba było przyjąć jakiś program.

Ale do rzeczy. Panie przewodniczący, skoro dzisiaj udało się zwołać wspólne posiedzenie trzech Komisji w takim gremium, to wydaje mi się, że sygnał do rządu powinien pójść bardzo, bardzo mocny.

Zmierzam do jeszcze jednej rzeczy. Nie może być tak, panie przewodniczący, że zmiana Prawa łowieckiego, szkody łowieckie rozpatrywane są w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa bez udziału członków Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przecież tam nikt nie jest zainteresowany tym, żeby cokolwiek mówić na temat szkód. Chyba jeszcze do dzisiaj toczą się tam prace. Przewodniczący Komisji mówi, że przedmiotem prac nad zmianą Prawa łowieckiego w ogóle nie są szkody, tylko sprawy proceduralne wynikające z wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Niech pan poczeka.

Panie przewodniczący, składam wniosek do przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żebyście w gronie prezydium postawili sprawę w sposób dosyć jasny i otwarty. Czas najwyższy, żeby o Prawie łowieckim, a szczególnie o szkodach, mówili również członkowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Oczekuję, że w najbliższym czasie dojdzie do wspólnego spotkania Komisji. Myślę, że nie tylko ja, ale wszyscy członkowie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dostali ostatnio stanowisko samorządu rolniczego na szczeblu krajowym, czego samorząd rolniczy, czyli rolnicy oczekują. Zaręczam wszystkim tu siedzącym, że żaden z owych postulatów nie będzie wpisany przez Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, dopóki nie będzie udziału Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zgłaszam wniosek, żebyśmy odbyli posiedzenie dwóch Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Hrynkiewicz.

Poseł Józefa Hrynkiewicz (PiS):

Panowie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo. Mam pytanie do pana ministra Nalewajka. Co Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zrobiło przez te wszystkie miesiące, w których media nieustająco informują nas o problemie? Co konkretnie? To jedna sprawa. Pytanie do głównego weterynarza. Co pan zrobił w tej sprawie, żeby pomóc rolnikom? Chcemy tutaj wysłuchać tego, co państwo zrobiliście. Są to dwie sprawy.

Trzecia sprawa. Proponuję, panie przewodniczący, żebyśmy przystąpili do uchwalenia dezyderatu. Będziemy rozmawiać, co która Komisja ma zrobić, kiedy ma zrobić. Państwo

tutaj przyjechali. Państwo ponoszą ogromne szkody. Administracja publiczna, zobowiązana do tego administracja rządowa nie działa. Chodzi tutaj o zastosowanie prostego rozwiązania, po prostu prawa kryzysowego, prawa, które stosuje się w przypadkach kryzysu. Musimy to dzisiaj, za chwilę zrobić. Po wysłuchaniu pana ministra proponuję przystąpić do głosowania nad dezyderatem. Przeczytałam projekt dezyderatu. Ma on pewną wadę. Trzeba tam po prostu wpisać datę. Trzeba dokładnie wymagać tego, żeby rząd wykonał, a nie, że kiedyś wniesie projekt ustawy, potem będą wybory, potem wykona, potem nie wykona. Mamy pomóc teraz. Rolnicy po to tutaj przyjechali. Oczekują od nas pomocy. Nie można tego tak zostawić, ponieważ sprawa sama się nie rozwiąże. Panie ministrze, nie przeczekamy jej, tylko musimy ją rozwiązać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że Komisje wspólnie zajęły się tematem. Być może dla wielu posłów z Komisji niezajmujących się sprawami wsi i rolnictwa są to nowe sprawy. To bardzo dobrze, gdyż może wspólny głos trzech Komisji zostanie wreszcie wysłuchany i zostaną podjęte jakieś działania, które zapobiegną negatywnym skutkom afrykańskiego pomoru świń.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi – zresztą ci sami rolnicy przyjeżdżali do nas wielokrotnie – zajmowała się tymi sprawami praktycznie od początku. Przygotowaliśmy dezyderat, który już w marcu był przekazany do rządu. Zostało precyzyjnie wskazane, co należy robić, żeby ograniczyć negatywne skutki oddziaływania choroby. Również później kilkakrotnie zajmowaliśmy się tymi sprawami. Proszę państwa, nie tylko posłowie Prawa i Sprawiedliwości, ale też i inni posłowie zwracali uwagę oraz zadawali pytania, czy państwo polskie jest przygotowane na możliwość pojawienia się afrykańskiego pomoru świń w naszych granicach. Kiedy afrykański pomór świń pojawił się w Gruzji, a potem szedł przez Rosję i Białoruś, było tylko kwestią czasu, kiedy pojawi się w Polsce. Pytaliśmy, czy są odpowiednie środki, czy są wypracowane procedury między przedstawicielem rządu w terenie, czyli wojewodą a samorządami, czy są odpowiednie procedury związane z porozumieniami z kołami łowieckimi, ze służbami mundurowymi, ze Strażą Graniczną, z Policją, z wojskiem, czy jest wypracowany system informowania rolników, co należy robić w takich sytuacjach, czy są przygotowane środki, duże środki na odszkodowania w sytuacji konieczności wybijania stad. Odpowiedź, jaką usłyszeliśmy, była taka sama odpowiedź jak Rydza-Śmigłego z 1939 roku: „Jesteśmy silni, zwarci, gotowi. Nie damy guzika od płaszcza". A jak wyszło? Obrazują to między innymi dzisiejsze głosy rolników.

Okazuje się, że nie ma żadnego pomysłu, w jaki sposób rozwiązać problem afrykańskiego pomoru świń. Śmiem twierdzić, że afrykański pomór świń w powiązaniu z innymi działaniami, które zachodzą na rynku trzody chlewnej w Polsce, to gwóźdź do trumny do hodowli i produkcji trzody chlewnej w naszym kraju. Dotyczy to nie tylko samego Podlasia. Przecież skutki afrykańskiego pomoru świń oraz wstrzymania eksportu dotyczą także produkcji na innych terenach Polski. Gwałtowny spadek ceny do 3,50 zł za kilogram żywca dotyka rolników z całej Polski.

Na dodatek kilka miesięcy temu został sprzedany najważniejszy polski zakład przerobu mięsa, zakład w Sokołowie, zakład, który ma wypracowaną wysoką markę. Kto go kupił? Duńscy rolnicy zajmujący się produkcją trzody chlewnej w Danii. Czy kupili go po to, żeby przerabiać wieprzowinę produkowaną w Polsce? Czy kupili po to, żeby mieć kanał dystrybucji dla swojej wieprzowiny z Europy Zachodniej? Myślę, że jest to dosyć oczywiste. W ciągu kilku lat z wielkiego producenta i eksportera wieprzowiny staliśmy się importerem w celu wyżywienia własnego narodu. Około 60% wieprzowiny spożywanej w Polsce pochodzi z importu. Dlatego śmiem twierdzić, że brak zdecydowanych i skutecznych działań może doprowadzić do wykończenia – mówię bardzo brzydkim, ale zdecydowanym językiem – produkcji trzody chlewnej w Polsce.

Proszę państwa, mamy w Polsce system parlamentarno-gabinetowy. Jeżeli ktoś tego nie pamięta, przypominam mu. Jeżeli nie wie, informuję go. Polega on na tym, że więk-

szość parlamentarna wyłania rząd. Większość parlamentarna rządzi przy pomocy organu wykonawczego, jakim jest rząd. W związku z tym nasze pytania, wątpliwości, różnego rodzaju uwagi są kierowane właśnie do rządu po to, żeby podjął działania, które większość parlamentarna, w tym przypadku absolutnie wspierana przez opozycję, powinna przyjąć, jeżeli potrzebne są zmiany ustawowe. Ale niczego nie możemy się doczekać. Przecież mówimy o tym od wielu, wielu miesięcy. Wszyscy jako polski parlament jesteśmy oskarżani o bezczynność. Jesteśmy oskarżani o to, że nie chcemy rozwiązać problemu afrykańskiego pomoru świń w Polsce, ponieważ odbywają się kolejne spotkania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, odbywają się konferencje, przyjmujemy dezyderaty, czyli najważniejsze dokumenty, z którymi Sejm występuje do rządu, i dalej nic się nie dzieje. Dlatego dobrze, że dzisiaj jest posiedzenie trzech Komisji. Może wspólny głos trzech Komisji zostanie wysłuchany.

Proszę państwa, afrykański pomór świń występował na świecie w różnych krajach. Były kraje, które opanowały afrykański pomór świń w ciągu kilku miesięcy, ale robiły to w sposób kompetentny i bardzo zdecydowany.

Głos z sali:

W tych krajach nie było dzików.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Na danym terenie eliminuje się wszystkie tuczniki, które są w gospodarstwach, oraz eliminuje się wszystkie dziki, które są na wolności, dając odpowiednio wysokie odszkodowania i rekompensaty tak, żeby rolnicy mogli odtworzyć produkcję. To nie może być jałmużna, tylko musi być to realna wartość, która pozwoli odtworzyć produkcję po całkowitym wybiciu stad. Zrobiono to w takich krajach jak Belgia. W ciągu pięciu miesięcy opanowano problem afrykańskiego pomoru świń. Mówi o tym bardzo precyzyjnie Najwyższa Izba Kontroli. Jeśli ktoś nie wie, jak walczyć z afrykańskim pomorem świń, niech zapyta Najwyższą Izbę Kontroli. Były też kraje, które robiły mniej więcej podobnie jak Polska. Nie opanowały ASF w ciągu dwudziestu, a nawet trzydziestu lat. Niestety, czeka nas ta druga droga, jeżeli nie podejmiemy natychmiastowych działań. Dlatego przystąpmy do formułowania, do przegłosowania dezyderatu, ponieważ jest to działanie, które jako posłowie możemy zrobić. Jeżeli to nie przyniesie efektów, należy rozważyć inne możliwości oddziaływania na rząd.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę pana ministra Nalewajka. Proszę odpowiedzieć w ciągu dziesięciu, piętnastu minut. Na inne pytania proszę odpowiedzieć na piśmie. Sformułujemy je jako Komisja.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panowie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, udzielę głosu panu głównemu lekarzowi weterynarii.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do pana należy decyzja. Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Szanowni państwo, odpowiadając na pytania, które zostały tutaj zadane, chciałbym powiedzieć...

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

Panie doktorze, prosimy mówić głośniej, ponieważ naprawdę nie słychać, a chcielibyśmy słyszeć.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Teraz słychać lepiej? Dobrze, będę mówił bardzo blisko mikrofonu. Odpowiadając nie na wszystkie, gdyż jest ich bardzo dużo, tylko na część pytań, które państwo zadali, chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o dziki, które w lutym zostały u nas znalezione, w 100% były to dziki zewnętrzne. Na pewno nie były to dziki, które były z terenu Polski. Były to dziki, które przywędrowały z Białorusi. Odpowiadając w pewien sposób

od tyłu na pytanie pana posła, powiem, że Białoruś prowadziła praktycznie całkowity odstrzał, czyli strzelała do wszystkich dzików. Niestety, nie zlikwidowała populacji. Populacja dzików na terenie Białorusi nadal jest dosyć duża. Co ciekawsze, praktycznie nie mamy żadnych danych z terenu Białorusi. Nie wiemy, co się tam dzieje, ponieważ strona białoruska nie przekazuje danych. Wiemy tylko tyle, że wirus jest w tym kraju po prostu wszędzie. My możemy powiedzieć tylko tyle, że dzisiaj w jakiś sposób potrafiliśmy zatrzymać wirusa.

Tutaj chciałbym odpowiedzieć na pytanie pani poseł. Pani poseł, z całym szacunkiem, w Polsce nie ma urzędu głównego weterynarza, jest urząd Głównego Lekarza Weterynarii. Jeżeli chodzi o stwierdzenie, co zrobił główny lekarz weterynarii, mogę powiedzieć, że w momencie kiedy objąłem stanowisko, zrobiłem wszystko, co jest możliwe w granicach prawa przewidzianego dla tego urzędu. Zrobiłem nieco więcej, dlatego że zostały wprowadzone również między innymi odstrzały sanitarne, jeżeli chodzi o dziki, co w ogóle nie było przewidziane. Podjęcie takiej decyzji też było pewnym wyjściem do przodu. Zostały podjęte również działania innego rodzaju, czyli zmiany w prawie. Są zmiany w prawie, są zmiany w zakresie dokonywania polowań, określone naciski na grupy społeczne, jakimi są myśliwi, celem zwiększenia odstrzału dzików. Jest to wszystko, co mógł zrobić główny lekarz weterynarii w tym momencie. Trzeba to po prostu zrozumieć. Trzeba zdawać sobie sprawę, jakie są możliwości danego urzędu, danego urzędnika.

Była tutaj podnoszona następna sprawa, czyli kwestia gronkowca. Na temat gronkowca, proszę państwa, na dzień dzisiejszy są doniesienia medialne. Nie ma oficjalnego zgłoszenia ze strony szwedzkiej. Dane te były podane przez media szwedzkie. Ze strony oficjalnych władz weterynaryjnych i sanitarnych Szwecji w systemie TRACES nie ma sformalizowanej takiej informacji. Owszem, proszę państwa, jest możliwość kontrolowania transportów. Jeżeli takie doniesienia się pojawiły, postaramy się to zrobić, żeby transporty mięsa przychodzące z Danii były w niedyskryminujący sposób kontrolowane. Nie można całkowicie zabronić przywożenia mięsa z Danii, ponieważ jesteśmy w systemie Unii Europejskiej. Każdy kraj obowiązuje określona wymiana handlowa, a w sensie weterynaryjnym określone respektowanie przepisów.

Polska nie została zamknięta jako cały kraj, jeżeli chodzi o mięso wieprzowe. Obowiązuje regionalizacja. Z pozostałych regionów kraju mięso wyjeżdża. Do Unii Europejskiej wyjeżdża również mięso, które pochodzi z rejonu z ograniczeniami, ponieważ świnie przed ubojem są badane w kierunku z afrykańskiego pomoru świń. W momencie kiedy wychodzą do rzeźni, są stemplowane owalem, czyli stemplem, który dopuszcza mięso do ogólnego rynku. Trzeba o tym pamiętać.

Następna kwestia, proszę państwa, która była podnoszona – podnosiła ją pani Bożena – to sprawa wprowadzenia między innymi uboju gospodarczego. Jak najbardziej to też jest działanie, które podjęliśmy. Było ono podjęte w tym sensie, że robiłem duże naciski w tym kierunku, żeby zmienić rozporządzenie, żeby ubój gospodarczy mógł być realizowany. Pani się uśmiecha, gdyż pani o tym mówiła. Nie, proszę pani. To są rzeczywiście określone działania.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szanowni państwo, zasadniczym tematem naszego spotkania...

Prezes PZHTCh w Białymstoku Bożena Jelska-Jaroś:

Jest to wyłącznie moja zasługa i pana ministra Nalewajka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani Bożeno.

Prezes PZHTCH w Białymstoku Bożena Jelska-Jaroś:

Rozpłakałam się, pocałowałam ministra i przywrócił ubój. I wszystko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szanowni państwo, proszę o uwagę. Pan weterynarz ładnie mówi, tylko że słuchamy tego po raz kolejny. Natomiast celem naszego spotkania było ustalenie, czy wniosek wojewody podlaskiego odnośnie do wprowadzenia przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej

na wskazanych obszarach powinien być dalej rozpatrywany. Komisje wysłuchały stanowiska rządu oraz głosów przedstawicieli rolników. Rząd nadal utrzymuje, że stan klęski żywiołowej nie jest potrzebny. Dlatego naszym uprawnieniem w tej sprawie jest przyjęcie dezyderatu podsumowującego nasze dzisiejsze obrady. Pan poseł Zieliński przedstawi projekt dezyderatu. Przystąpimy do głosowania projektu, oczywiście po ewentualnych poprawkach. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Tylko jeszcze jedno zdanie dotyczące definicji stanu klęski żywiołowej, gdyż pan minister Huskowski cytując wybrał sobie fragment. Panie ministrze, proszę cytować całość definicji, jeżeli chce pan przekonać nas do tego, czy jest to zasadne czy nie. Muszę to panu powiedzieć, że pominął pan bardzo ważny fragment definicji. Przedstawiam projekt dezyderatu.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

Przepraszam, czy można głośniej?

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Staram się mówić głośno, ale może będę mówił jeszcze głośniej. Przedstawiam projekt dezyderatu uzupełniony o uwagę pani poseł Hrynkiewicz. Dezyderat brzmi tak: „Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Komisja Administracji i Cyfryzacji oraz Komisja Spraw Wewnętrznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej po zapoznaniu się na wspólnym posiedzeniu w dniu 16 grudnia 2014 roku z długotrwałymi problemami występującymi na terenie województwa podlaskiego wskutek zagrożenia chorobą afrykańskiego pomoru świń oraz nadmiernej populacji dzików zwracają się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie skutecznych działań mających na celu usunięcie skutków zaistniałej sytuacji, wypłatę poszkodowanym rolnikom i hodowcom należnych rekompensat oraz zapobieżenie dalszemu występowaniu tych zagrożeń.

W szczególności Komisje apelują do Rządu o obiektywne rozpatrzenie wniosków wojewody podlaskiego z 10 i 12 listopada 2014 roku o wprowadzenie przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia stanu klęski żywiołowej na terenie województwa podlaskiego w powiatach sokólskim, sejneńskim, hajnowskim, bielskim, siemiatyckim, wysokomazowieckim oraz we wskazanych przez wojewodę gminach powiatów białostockiego, augustowskiego i zambrowskiego.

W opinii Komisji występujące na wskazanym obszarze zagrożenia i ich skutki wyczerpują ustawową definicję klęski żywiołowej jako katastrofy naturalnej.

Wprowadzenie stanu klęski żywiołowej pozwoli na zastosowanie nadzwyczajnych środków i współdziałanie różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służ i formacji działających pod jednolitym kierownictwem, a także wykorzystanie środków finansowych przeznaczonych na usuwanie skutków klęsk żywiołowych i im zapobieganie.

Komisje oczekują od Rządu informacji o podjętych działaniach i decyzjach w ciągu czternastu dni od daty przyjęcia niniejszego dezyderatu". Dziękuję. Oczywiście proszę o jego uchwalenie.

Przedstawiciel PIR Marcin Szarejko, rolnik:

Bardzo proszę o jedną rzecz. Dni minęło już dużo. Może z czternastu zróbmy siedem dni. To już pół roku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Masłowska. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dezyderat, który przedstawił pan przewodniczący, dotyczy, jak rozumiem, nie tylko szkód łowieckich, o czym jest mowa w piśmie wojewody, ale także ASF. Tak?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Przystępujemy do głosowania. Pan ma wniosek formalny. Tak?

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak, mam wniosek formalny. Przed głosowaniem dezyderatu bardzo proszę o sprawdzenie kworum. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie prezesie, jest projekt. Sprawdzamy kworum. Widzę, że nie ma. Robimy dziesięć minut przerwy, żeby zawiadomić. Przerwa do godz. 17.45. O godz. 17.45 sprawdzamy kworum i głosujemy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wznawiam posiedzenie Komisji. Widzę, że część posłów zrezygnowała z obrad. Sprawdzamy kworum, dlatego że był postawiony wniosek o sprawdzenie kworum. Jeżeli dobrze pamiętam, chyba sprawdza się w poszczególnych Komisjach. Zaczynamy od najważniejszej Komisji, czyli Komisji Spraw Wewnętrznych, ponieważ decyduje ona o wolności człowieka. Obecnych członków Komisji Spraw Wewnętrznych proszę o podniesienie ręki. Proszę, żeby sekretariat policzył członków Komisji Spraw Wewnętrznych. Ilu jest? Siedmiu? Jest kworum czy nie ma? Nie ma kworum. Dalej sprawdzamy. Pan przewodniczący podpowiada, że nie ma.

Pan przewodniczący Zieliński chciał jeszcze przedstawić autopoprawkę do projektu dezyderatu.

Poseł Anna Sobecka (PiS):

Kto jest przewodniczącym Komisji Spraw Wewnętrznych?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł, zaraz udzielę głosu, ale najpierw dopełnijmy pewnych formalności. Pan poseł Zieliński chciał przedstawić autopoprawkę redakcyjną do projektu dezyderatu. Następnie przekażemy to do sekretariatów, żeby ładnie przepisano. Dostarczymy wszystkim posłom. Wszyscy przewodniczący zwołają posiedzenie, na którym zostanie przegłosowany projekt dezyderatu. Będzie decyzja albo za, albo przeciw. Bardzo proszę, pan poseł Zieliński.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję. Uściśliliśmy tylko wykaz powiatów. Powtórzę, ponieważ w tekście jest inaczej. Chodzi o następujący obszar: powiaty sokólski, sejneński, hajnowski, bielski, siemiatycki, wysokomazowiecki, moniecki – nie było tego powiatu, ale dopisaliśmy go, ponieważ jest tam ten sam problem – białostocki, augustowski i zambrowski. To tylko taka poprawka.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przekazujemy to do sekretariatów. Jest prośba do sekretariatów, żeby, jeżeli to możliwe, w czwartek lub piątek z rana znaleźć salę na wspólne posiedzenie, żeby to wszystko przegłosować. A więc mamy przerwane posiedzenie, nie zamykamy. Jeszcze pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie przewodniczący, chciałabym przedstawić propozycję, wniosek, żeby albo Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, albo wszystkie Komisje zobowiązały lekarza weterynarii do przeprowadzenia badań importowanego mięsa pod kątem gronkowca. Pan doktor mówi tutaj, że nie wiedzą. Tak im mówi prasa norweska, ale tak naprawdę właściwie to nie wiedzą.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł, w trybie art. 152 prosimy lekarza weterynarii o informację, jak przebiega sprawa, o której mówi pani poseł dotycząca badania pod kątem gronkowca.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Nie chcemy, panie doktorze, słyszeć, że w Unii nie da się nic zrobić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Zbliża się godz. 18.00. Musimy opuścić salę. Dziękuję państwu za uwagę. Przerywamy posiedzenie Komisji.

Przewodniczący ZZR „Solidarni" Marian Zagórny:
Panie przewodniczący, to znaczy, że mamy protestować dalej, tak? Mamy zmobilizować Komisje?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Będzie wyznaczone posiedzenie, na którym będzie przeprowadzone głosowanie.

Przewodniczący ZZR „Solidarni" Marian Zagórny:
Chyba protest doprowadzi do tego jak najszybciej.